OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

Nr 17 — Rok XIII Kraków, 25 kwietnia 1937 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY



Św. Jerzy, według obrazu nieznanego mistrza niemieckiego z XV w.

Patrz artykuł Ks. T. Kruszyńskiego na str. 4.

MATKI MÓWIĄ

Wykłady dla inteligencji staraniem Tow. „Trzeźwość" odbywające się w Sali Kopernika na Uniwersytecie Jagiellońskim, nazwaćby można sejmem starszego pokolenia radzącym nad całokształtem zagadnień związanych z życiem dzisiejszej młodzieży. Sala codziennie przepełniona a publiczność wykazuje żywe zainteresowanie treścią wykładów z dziedzin wiedzy i życia społecznego, odnoszących się do plagi alkoholizmu i niebezpieczeństw grożących przyszłości narodu. Obrady tym znamienniejsze, że słyszymy je na terenie Krakowa, gdzie niedawno zawiązało się Towarzystwo Ochrony Młodzieży. Sama już treść tej nazwy jakże jest smutna! Hasło „ocalmy młodzież", to jakby żywiołowe S. O. S. rzucone całemu społeczeństwu; ratuje się przecież i ochrania gatunki ginące, istnieją jak wiemy różne „ochrony przyrody" nawet i w Tatrach: kozic, świstaków, szarotek. Dziś przyszło nam ochraniać własne dzieci a do współpracy powołano nawet organy bezpieczeństwa publicznego.

I którąż to młodzież w pierwszym rzędzie mamy brać w opiekę? Czy tylko szkolną, czy też i te biedne, zdeprawowane dzieci ulicy, czy może ofiary eksperymentu koedukacji: 12-letniego młodzieńca wieszającego się z miłości i jego shisteryzowaną koleżankę, czy też te niedoszłe 14 i 16-letnie matki niszczące niedozwolonym zabiegiem następstwa przedwczesnego sięgania w tajniki życia? Mamy takich wypadków 90 w ub. roku w samym okręgu szkolnym krakowskim bez miasta Krakowa,

a mówią nam, że tylko 10% ich dochodzi do wiadomości publicznej. Należy nam jeszcze sięgnąć do statystyk szpitalnego lecznictwa w oddziałach chorób wenerycznych i nieletnich pacjentów w instytutach do badania krwi. A może będziemy zwiedzać stancje uczniowskie, gdzie nieraz „czystą z kropką“ truje się młodzież pokryjomu? i czy jeszcze będziemy robić próby umoralniania tych koleżeńskich „par małżeńskich na próbę“ szukających schronienia w Zakopanem czy innych cichszych zakątkach? Nie ominiemy też wsi ani osiedli robotniczych i fabrycznych, gdzie tak często na przechodnia spokojnego czekają gromadki dzieci z kamieniami i błotem; one też w sensie wartości społecznych jako przyszłość narodu stają w jednym szeregu i jednakie do opieki naszej mają prawo. — A młodzież wsi podhalańskiej? Cudny kraj pięknego ludu, gdzie czasem nauczyciel stwierdza w szkole 50% dzieci nienormalnych lub kretynów, potomstwo rozpijanych w miejscowych żydowskich karczmach rodziców, dzieci, którym już przy chrzcinach wódkę się daje skosztować. — Naród tam bujny i pełen temperamentu i nierzadko dziecko w szkole piórnikiem godzi w nauczycielkę gdy mu się coś nie spodoba — a ta jest zwykle bezsilna, bo za czynne skarcenie takiego zuchwalca grozi przecież dyscyplinarka. Na młodzież czeka tam agitator wywrotowiec — jedyny we wsi chłopak z „cenzusem“ chwalący się po pijanemu 600 zł. miesięcznej pensji, a w karczmie żydek kuternoga, ale o dziwo! sekretarz miejscowego oddziału Strzelca i protokulant w P. W., ten inteligent sieje kulturę urządzając w swoim lokalu... dancingi, na których uczy młode dziewczęta góralskie w kierpcach tańczyć tango i rumbę... — Takie ręce formują dziś po wsiach naszą młodzież.

W czasie moich kursów wychowawczych dla matek, które staraniem sekretariatu Kat. Stow. Kobiet odbywają się w całej diecezji, jeżdżąc od 7 miesięcy — miałam do czynienia z około 5.000 matek i stoją mi wciąż przed oczami stroskane ich twarze, słucham i notuję ich żale, skargi i życzenia. Dużo tam zrozumienia obowiązków i odpowiedzialności a w wielu miasteczkach spotkałam stanowczy opór przeciw forsowanej wciąż jeszcze koedukacji, mimo powszechnie stwierdzonych fatalnych jej wyników. I wszędzie słyszałam skargi na rozpaczliwy poziom obyczajów dzieci i młodzieży, groźne obawy i horoskopy o jakości i wartości przyszłych obywateli kraju i szuka się przyczyn i bada drogi ratunku.

Zgłębiając całokształt tego zagadnienia widzimy szereg przyczyn bardziej rzucających się w oczy i oczywistych oraz inne subtelniejsze i mniej uchwytne. Pierwsze a tak wszechstronnie w obecnych wykładach ujęte to: wpływ środowiska i ulicy, alkoholizm i dziedziczność, koledzy i literatura nieodpowiednia, wreszcie kolosalnie rozbudowana obecna propaganda komunistyczna wśród młodzieży pod różnymi formami i postaciami. To wszystko na tle fatalnych stosunków gospodarczych, zmuszających matkę do zarobkowania poza domem, co uniemożliwia staranne wychowanie dzieci, składa się na idealne podłoże do krzewienia wszelkiej demoralizacji.

Ale ponadto występuje jeszcze inne zjawisko — nie wiem czy to taktyka świadoma czy nowy eksperyment na żywym materiale naszych dzieci dokonywany — a to uderzający brak zasadniczych, niewzruszonych podstaw moralnych, opartych o prawo Boże, brak jasnego, elementarnego wykładu etyki chrześcijańskiej w naszym szkolnym nauczaniu, podręcznikach i wykładach z jakichkolwiek dziedzin. Naukę moralności, na której całe wychowanie człowieka musi być oparte, ogranicza się do dwóch godzin religii, eliminując pierwiastki nadprzyrodzone z całokształtu życia. — Podsuwa się natomiast jakieś sztuczne twory i surogaty, głosi się religię „radości życia“, daleką od zrozumienia prawdziwych jego walorów a tak w niedojrzałych umysłach bliską „radości użycia“; tworzy się jakiś obcy kodeks gentlemenerii i honoru nie opartych na żadnych podstawach silnych Bożych zakazów i nakazów, a taki honor każe później płacić długi karciane, ale pozwoli ukraść przyjacielowi żonę lub córkę.

Jakże trafny i jasny pogląd na te sprawy spotkałam u prostych kobiet w odległej od kolei wsi, świetnie orientujących się w dzisiejszym szkolnictwie. „Pani — mówiły — a czemu to teraz w książkach, co je za ciężkie grosze dzieciom musimy kupować, to wiarę jakoś wyganiają — tak ino, aby bez grzeczność; Pan Bóg to już teraz świata nie stworzył ino „matka natura“, co to ją dziecko ani pokocha ani się bać będzie; a nasze święta to „ładny zwyczaj“, a pielgrzymki to „piękna tradycja“. A dalej słyszę: „Czy to na tej bajce o dwóch, co ukradli księżyc moje dziecko ma się uczciwości nauczyć“ i „napiszcie pani, gdzie tam należy, żeby chłopskim dzieciom nie przewracali w głowach“. Przypomnijmy tutaj: „Prawda mieszka w ustach ludu“ i stale teraz głoszone hasło „frontem do wsi“. Gdzie indziej znów jedna z matek, nauczycielka, obserwuje rzeczowo: „Usuwając Boga jako przyczynę i cel wszelkiego życia i dobra, tym samym wytrącamy sobie z ręki najszlachetniejsze i najsilniejsze środki wychowawcze a to: wdzięczność i odpowiedzialność, a potem pozbawiając dzieci tych najlepszych pobudek czynów ludzkich dziwimy się burzy, którąśmy sami posiali“.

Tak mówią matki, a ich głosu przemilczeć nam nie wolno, mandat ich od Boga i z życiem go tylko mogą oddać.

Ale oczywiście konieczność rozwiązania sprawy szkolnego nauczania w myśl tych postulatów, zarzutów i żądań tak trafnie i głęboko ujętych, może i musi być przeprowadzona z absolutnym wyłączeniem obcego niechrześcijańskiego elementu jako nauczycieli i przewodników młodzieży chrześcijańskiej. Konieczność ta rozumie się sama przez siebie i to bynajmniej nie z pobudek szowinistycznych a jedynie ze względu na przepaść dzielącą naszą katolicką etykę, na której cała kultura polska wyrosła, od dążeń i pojęć moralnych — mniejszości narodowej. Będzie to pierwszy niezbędny etap na drodze, którą obrać musimy jeśli szczerze i bez żadnych wahań i kompromisów chcemy naszą młodzież ratować z toni obecnej demoralizacji. Myślę, że te środki znacznie skuteczniej doprowadzą do dobrych rezultatów, niż oczyszczanie przez policję bram i ciemnych kątów w śródmieściu z młodzieży szkolnej w wieczornych godzinach, boć to jeszcze nie przestępcy ani apasze i patrzyć na tę czystkę — przykro.

Maria Matecka

„Dzień Katolicki“ archidiecezji krakowskiej odbędzie się w niedzielę 13 czerwca b. r. w Krakowie. Wszelkich informacyj udziela Archidiec. Instytut Akcji Katolickiej, Kraków, ulica Straszewskiego 18.

Zjazd delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Mężów i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej odbędzie się w sobotę 12 czerwca.

Na Niedzielę czwartą po Wielkiejnocy

EWANGELIA: Jan XVI. 5—14.

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom Swoim: Idę do tego, który mnie posłał: a nikt z was nie pyta mnie: Dokąd idziesz? Ale że to wam powiedziałem, smutek napełnił serca wasze. Lecz ja prawdę wam mówię: pożyteczne jest dla was, abym ja odszedł: bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie da was: jeśli zaś odejdę, poślę go do was. A On gdy przyjdzie, będzie karał świat z grzechu i z sprawiedliwości i z sądu. Z grzechu mówię, że nie uwierzą we Mnie: a z sprawiedliwości, że do Ojca idę, a już Mnie nie ujrzycie: a z sądu, że książę tego świata już jest osądzony. Jeszcze wam wiele mam mówić: ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie ów Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie: ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie i co przyjść ma, oznajmi wam. On Mnie uwielbi: albowiem z Mego weźmie, a wam opowie.

„...Książę tego świata — szatan — już jest osądzony" i nie ma mocy nad nikim, kto sam przez grzech nie odwróci się od Boga i nie podda się pod jego władzę. Wielu zamyka swe uszy i serce na prawdę, którą według dzisiejszej Ewangelii przyniesie Duch Św.; cóż dziwnego zatem, iż tacy błąkają się w ciemnościach i wpadają w szpony piekła. Do nich sależą także ci, którzy nie wsparci ufnością w Boga, w czarnej rozpaczy kończą samobójstwem. Za mało ceniąc swe życie, zapominają o wieczności. Ze względu na często powtarzające się samobójstwa powracamy ponownie do rozważania o tym grzechu. Nie za rodzaj samobójców — broń Boże! — uważamy naszych szanownych czytelników, ale może nasza gazetka wpadnie w ręce człowieka gnębionego manią (myślą prześladowczą) samobójstwa. Może ktoś z nas napotka taką nieszczęśliwą duszę, którą mógłby ratować, tłumacząc jej przerażające skutki targnięcia się na swe życie.

Co popycha ludzi do samobójstwa? Jednym zagraża cierpienie i piętrzy się przed ich duszą jak niebotyczna góra. Nie widzą wyjścia, cierpieć nie chcą, wiarę, którąby mogła ich wstrzymać, własnowolnie stracili, a nie znając wartości cierpienia, odbierają sobie życie. Kogoś innego spotkała hańba; zda mu się, że jej nie przeniesie i ucieka samobójczo od życia, by uciec z oczu wszystkich. Inny znów w oszołomieniu zmysłów zaprzysięga kobiecie wierność, bo mu się wówczas zdaje, że bez niej nie może żyć; nie rozważywszy pierwej iż to jest niemożliwym — przez śmierć chce się od niej uwolnić. U tamtego zaś przesyt w używaniu uczynił jego życie czczym i — jak mu się zdaje — bez wartości. Grzeszyć już nie potrafi, a pożąda grzechu, bo stał się on jego naturą, więc skraca sobie życie. Jakiekolwiek są przyczyny samobójstwa, zapytajmy samobójców w imieniu Boga, Pana życia i śmierci, ale i Sędziego, dokąd zmierzacie nieszczęśliwcy? Chcecie się wyrwać z waszych cierpień? Judaszu dokąd? Na wieczne potępienie! Chcecie wyjść z waszej odręki i dokąd? Na wieczną udrękę! Chcecie umrzeć z miłości? — zdradziecka mowa! To co nazywacie miłością, w rzeczywistości jest tylko okrutną nienawiścią siebie i drugiej osoby. Śmierć was połączy? Tak, piekło was na wieki złączy, lecz zamiast pieśni weselnej, wyrwie się z waszej piersi potępieńców jęk! Będziecie wyznawać swą miłość, ale słowami: bądź przeklęty nędzny uwodzicielu, któryś mię oszołomił twymi umizgami; bądź przeklęta ladacznico, która doprowadziłaś do tego, iż mi się zdało, iż bez ciebie żyć nie mogę. A defraudantów — spytajmy: chcecie uniknąć sprawiedliwości ludzkiej i krótkotrwałej kary, a wpaść w ręce Boga sprawiedliwego? Może liczycie na miłosierdzie Boga? Ten tylko może na nie liczyć, kto ma gotowość pełnić wolę Bożą; a Bóg mówi. „Nie zabijaj".

Na przestrzeni St. Testamentu zanotowane są tylko trzy samobójstwa. Byli to ludzie źli. Trzeciemu, nazwiskiem Zambri daje nagrobek Pismo św.: „Zginął w swych grzechach, które popełnił, gdyż czynił, co było złe przed Panem". Ewangelia święta opowiada tylko o jednym, którego brzęk srebrników pchnął do zdrady swego Mistrza i Boga. Był to Judasz, który się powiesił. Pan Jezus zawyrokował o nim: „Lepiej by było temu człowiekowi, gdyby się był nie narodził" (Marek 14, 21). Śladami owych potępionych wyrokiem Bożym idą i podzielają ich los prawie niezliczone zastępy z różnych stanów, zawodów, wieku... już nawet dzieci. Co nimi powoduje? Powyższe powody i setki nowych sprowadzają się do jednego: niewiara i zaniedbanie się w praktykach naszej św. religii. Przeliczne samobójstwa są groźnym „memento" (napomnieniem), by powrócić do Boga i to we wszystkich dziedzinach. Świat musi zrozumieć i posłuchać Proroka Jeremiasza: „Wiedz a obacz, że zła a gorzka jest rzecz, żeś opuścił Pana, Boga twego, a iż nie masz bojaźni mojej u ciebie, mówi Pan, Bóg Zastępów." (2, 19).

Koniecznie musimy uśmiercić w nas samych grzechy, namiętności, gniewy, nienawiść, zazdrość i różne złe pożądliwości, a wtedy zginie ze ziemi rodzaj Kaina i nie będzie więcej niewinnie wylana krew wołać o zemstę do nieba.

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY

25	kwietnia	niedziela: Marka Ewangelisty
26	„	poniedziałek: Matki Boskiej Dobrej Rady
27	„	wtorek: Piotra Kanizjusza, Dokt. Kośc., Zyty p.
28	„	środa: Pawła od Krzyża, w., Walerii m.
29	„	czwartek: Piotra z Werony m.
30	„	piątek: Katarzyny ze Sieny p.
1	maja	sobota: Filipa i Jakóba Apostołów

ZNACZNY WZROST OSZCZĘDNOŚCI W P. K. O. w I kwartale 1937 r: Ruch wkładów oszczędnościowych w P. K. O. wykazuje w bieżącym roku bardzo duże ożywienie. W pierwszym kwartale b. r. suma wkładów oszczędnościowych w P. K. O. wzrosła o przeszło 25 milionów zł. do łącznej sumy 689 milionów zł.

Charakterystycznym jest nieustający napływ nowych właścicieli książeczek oszczędnościowych, który w roku bieżącym osiągnął rekordowe cyfry, a mianowicie: w styczniu 53.445; w lutym 56.907; w marcu 51.479; tak, że ogólna ilość książeczek oszczędnościowych osiągnęła na dzień 1 kwietnia b. r. liczbę 2,416.849.

Cyfry te najlepiej świadczą o zdrowym dążeniu szerokich warstw społeczeństwa do kapitalizacji, a zarazem o zaufaniu, jakim cieszy się P. K. O.



Św. Jerzy zabija smoka. Obraz w Scûola degli Schiavoni w Wenecji.

Ks. Dr TADEUSZ KRUSZYŃSKI.

ŚW. JERZY PATRON RYCERSTWA

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, we wschodnim kościele św. Jerzy należał do najwięcej czczonych męczenników-rycerzy, obok św. Demetriusza, czyli Dymitra, św. Teodora — wodza i św. Teodora — łucznika. Od czasów wypraw krzyżowych zyskał św. Jerzy ogromną cześć w zachodniej Europie, gdy rycerze ciągnący na wschód, dla wyswobodzenia Ziemi św. z rąk mahometan, przyjęli go za swego patrona, a powodem jego sławy było bohaterstwo obok chrześcijańskich cnót. Ideałem w średnich wiekach świeckiego człowieka był rycerz bez skazy i trwogi, broniący kraju, ale i wiary, przy pasowaniu na rycerza przystępujący do św. Sakramentów i ślubujący, że miecza nie podniesie w niesprawiedliwej sprawie i że będzie bronił uciśnionych, wdów i sierót. Nawet mieszczanie naśladujący rycerzy, zawiązywali stowarzyszenia dla ćwiczenia się we władaniu bronią przy obronie miast, biorąc za patrona św. Jerzego, wznosząc na jego cześć kościoły, kaplice i ołtarze. O olbrzymiej jego popularności świadczy to, że w krajach północnej Europy, a także i w Polsce, gdy czeladnik malarski wyzwalał się na mistrza, wykonać musiał jako pracę mistrzowską trzy obrazy, a mianowicie Najśw. Marii Panny, Zbawiciela na Krzyżu i św. Jerzego na koniu, nic więc dziwnego, że na tryptykach, czyli składanych obrazach ołtarzowych średniowiecznych, św. Jerzy tak często występuje, że np. w kaplicy Świętokrzyskiej na Wawelu ukazuje się na skrzydłach tryptyku raz konno walczący ze smokiem, a drugi raz w gronie świętych, najwięcej w Polsce czczonych, obok św. Stanisława, Wojciecha, Wacława i t. d.

Długo jeszcze po przyjęciu chrześcijaństwa wśród ludu zachowały się pewne pogańskie zwyczaje i obrzędy, nawet dziś jeszcze pozostałe jako zupełnie nieszkodliwe, n. p. święta wiosny, palenie sobótek w wigilię Zielonych Świątek i na św. Jana, pewne zwyczaje na Boże Narodzenie i Wielkanoc, zwłaszcza po naszych wioskach zachowywane. Jednak w pierwszych wiekach po przyjęciu wiary, zwyczaje takie mogły wywierać na lud bardzo zgubny wpływ, a stąd duchowieństwo wpajało przekonanie w wiernych, że pogańskie bożki są złymi duchami. Nawet nazwy niektóre o tem świadczą, jak rzadko dziś używana biesa, który miał swój posąg wśród innych bożków, na głównym miejscu w Kijowie. Najskuteczniejszym sposobem zwalczania było okazywanie potężniejszych jeszcze mocy, zwyciężających tamte, a stąd stawiano wiernym przed oczy św. Michała, św. Jerzego, św. Małgorzatę i innych świętych, pokonujących złego ducha w postaci smoka, zgodnie zresztą z porównaniami z Pisma św. Zresztą na Wschodzie także wspomniani rycerze Teodor — wódz, Teodor — łucznik, Demetriusz i czczony tam, w przeciwieństwie do łacińskiego obrządku cesarz Konstantyn Wielki, występują jako rycerze zabijający smoka. Dla zatarcia śladów pogańskich pozostałości, zwłaszcza na wzgórzach, gdzie niegdyś wznosiły się pogańskie świątynie, budowano kościoły św. Michała i Jerzego, jak na Wawelu, choć tam wznosiły się inne kościoły, a to w szczególności dlatego, że istniało tu podanie o smoku. Kościoły św. Jerzego i Michała zburzyli Austriacy po zajęciu Krakowa.

W około osoby znakomitego rycerza św. Jerzego utworzył się krąg bardzo ciekawych legend, w niczem wierze nie szkodzących, a pobudzających wyobraźnię i wzbudzających cześć dla niego. Historycznie pewne jest tylko to, że Jerzy, trybun wojskowy, czyli jak byśmy dziś powiedzieli wysoki stopniem oficer, poniósł śmierć męczeńską w prowincji Kappodocji, w samym środku Małej Azji (w dzisiejszej Turcji), która w owych czasach należała do olbrzymiego państwa rzymskiego, za szalejącego ostatniego już prześladowania za cesarza Dioklecjana, które najwięcej ofiar pochłonęło. Ciekawe, że czczą Jerzego nawet mahometanie jako zwycięzcę złych duchów i opiekuna rycerzy, wybawiających ich od złych przygód, choć sami nie uznają świętych, ale tylko proroków. Św. Jerzy jest patronem całego narodu Gruzinów, których ojczyzna za górami Kaukazu nad Czarnym Morzem, znajduje się pod jarzmem bolszewickim, a część ich znalazła w Polsce schronienie. Nawet od niego przyjęli oni swą drugą nazwę, pod którą są znani w Europie, Gruzini = Georgiani, gdy sami siebie nazywają Kartweli.

Greckie imię naszego świętego, Georgios, oznacza rolnika, co zdaje się wskazywać na jego pochodzenie z ziemiańskiej rodziny. Imię to w każdym języku inaczej przemieniano. Z Bizancjum przedostała się cześć św. Jerzego na Ruś, gdzie go nazwano Jurij, Jur, a w Rosji Georgij. Pod jego wezwaniem jest katedra grecko-katolicka we Lwowie, wspaniałej włoskiej budowy z połowy XVIII wieku, z konnym posągiem swego patrona na szczycie fasady.

Legendę o pokonaniu smoka w szczególny sposób związano ze św. Jerzym. Wedle popularnej Złotej Legendy „Legenda Aurea“, ułożonej o różnych świętych przez arcybiskupa Genui Dominikanina Jakuba a Viragine, Jerzy trybun wojskowy z Kappadocji, przybył do północnej Afryki do kraju Libii, czyli dzisiejszej włoskiej kolonii, zwanej też Tripolisem. Za czasów rzymskich oddziały wojskowe przenoszono nieraz w odległe strony, zwłaszcza na granice cesarstwa, a żołnierze obecni przy śmierci Zbawiciela mieli pochodzić z Germanii, czyli dzisiejszych Niemiec. Rzymianie, podobnie jak dziś n. p. Anglicy w Indiach i innych koloniach, pozostawiali nieraz podwładnych sobie miejscowych władców, do jakich należał n. p. król Herod. Otóż w Libii rządził wtedy wedle podania, w mieście Silene, król Serwiusz, który był wtedy w niebywałym kłopocie, bo w pobliskich miasta moczarach zagnieździł się straszliwy smok. Aby go utrzymać z dala od miasta, nieszczęśliwi mieszkańcy, jeszcze poganie, dawali mu na pożarcie codziennie dwie owce, a gdy tych zaczynało już brakować, owcę i wyznaczone losem dziecko. Smok był tak straszliwy,

że żaden z miejscowych rycerzy nie śmiał podjąć z nim walki. Kiedy los padł na córkę królewską, która miała mieć imię Aja, wedle innych podań Helena, czy też Małgorzata, król przez ośm dni wzbraniał się wydać ją, jako ponad życie ukochaną jedynaczkę, ale ustąpić musiał wobec nalegania ludu i z rozpaczą i płaczem odprowadził ją w stronę bagien. Tu właśnie znalazł się św. Jerzy i od niej dowiedział się o smutnym jej losie. Królewna namawiała rycerza, by się oddalił, gdyż niebawem pojawi się zgłodniały smok. Jerzy jednak nieustraszony rycerz Chrystusowy, przyrzekł królewnie ocalenie w Imię Zbawiciela i śmiało na swym rączym koniu natarł na smoka, którego kopią zranił ciężko, a bezsilnego już opasał za szyję paskiem królewnej i zaprowadził do miasta, „posłuszny jak piesek', gdzie go dobił mieczem, na oczach niesłychanie zdumionych mieszkańców i pary królewskiej. Wobec tego cudownego bohaterstwa chrześcijańskiego rycerza, nawrócił się król, wraz z całym ludem. To przeciw Jerzemu wzbudziło gniew Dioklecjana, tak, że po powrocie do rodzinnej Kappadocji, poniósł on śmierć męczeńską, w sposób w jaki przedstawiano w bizantyńskim i starym włoskim malarstwie, o czym będzie niebawem mowa.

Cześć św. Jerzego wzrosła jeszcze za czasów wypraw krzyżowych, przez jego cudowne objawienie się, o którym też opowiada „Legenda Aurea", a którego dzień w sierpniu obchodzą kalendarze niektórych krajów. Oto, gdy po przebyciu niesłychanych przeszkód i stoczeniu licznych bitew rycerze krzyżowi stanęli pod Jerozolimą, przeraziły ich jej potężne mury, jak się zdawało niemożliwe do zdobycia. Wtedy to pewnemu kapłanowi objawił się dostojny młodzieniec, który oznajmił, że jest św. **Jerzym**, wodzem chrześcijańskim i nakazał, by rycerze relikwie jego ze sobą zabrali, a on im dopomoże do zwycięstwa. Jednak gdy i teraz rycerze nie mogli odważyć się na zaczęcie ataku, ukazał się św. Jerzy w zbroi i białym płaszczu z czerwonym krzyżem i powiódł ich do zwycięskiej walki. Po krzyżowych wyprawach cześć św. Jerzego była tak wielka, że nawet rozmaite strony zaczęły dowodzić, że właśnie u nich, a nie w Kappadocji się urodził. Dzień jego śmierci obchodzi się ogólnie 23 kwietnia, a tylko w Polsce przeniesiono na 19 kwietnia, gdyż 23 wypada u nas św. Wojciecha.

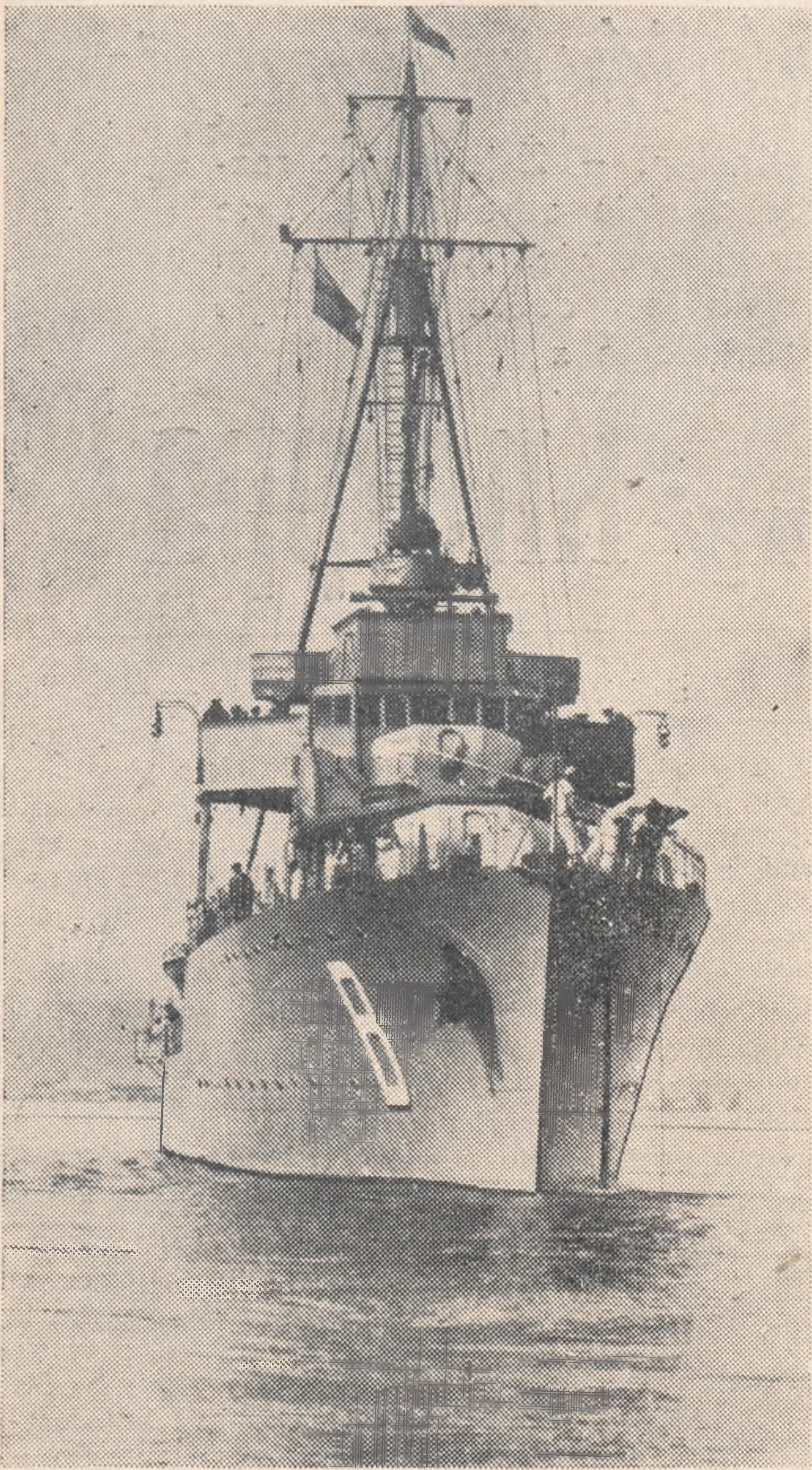
Ilość wyobrażeń św. Jerzego jest we wszystkich krajach tak ogromna, że ograniczyć się tu musimy tylko do najciekawszych włoskich, na których zawsze wzorowały się inne kraje. Oto w pobliżu przesławnej bazyliki św. Antoniego w Padwie, markiz z Soragna Raimondino de Lupi, zbudował w 1377 roku kaplicę grobową dla swej rodziny, a w r. 1384 polecił pokrycie jej malowidłami sławnym mistrzom Altichiero i d'Avanzo. Najpierw widzimy na tle miasta, z patrzącymi ludźmi i królewną w głębi, św. Jerzego, nacierającego konno na smoka. Dalej na tle widoku innej części miasta św. Jerzy udziela Chrztu św. królowi Serwiuszowi i jego poddanym. Następnie po powrocie do ojczyzny, stawiony przez prefekta Daziana, skazany zostaje na śmierć przez wypicie trucizny, która nic mu nie szkodzi, wobec czego nawraca się czarownik, który ją przyrządził. Prefekt nakazał teraz rozszarpać świętego kołem zębatym, ale podobnie jak się to stało przy męczeństwie św. Katarzyny, koło złamało się na części, nie czyniąc żadnej szkody, a Jerzego ochronili dwaj aniołowie z białymi tarczami, z czerwonym krzyżem, jego znakiem. Gdy prefekt kazał świętemu pokłonić się bożkowi, bożek rozsypał się. Ostatnia scena wyobraża wojsko z długimi lancami, otaczające miejsce stracenia. Święty modli się w natchnieniu, oczekując ścięcia. — W dziejach męczeństwa różnych świętych nieraz powtarza się to, że na nic nie przydają się wyszukane tortury, święty wychodzi z nich nienaruszony, poganie nawracają się, a w końcu Wszechmoc Boża pozwala na poniesienie męczeństwa przez ścięcie mieczem.

Św. Jerzego przyjęło za patrona wiele miast włoskich, skąd jego czerwony krzyż w białym polu występuje w ich herbach. Najpotężniejszym z tych miast była Genua, która obok Wenecji na swych okrętach przewoziła rycerzy krzyżowych do Ziemi św. W Genui św. Jerzy walczący ze smokiem miał to samo znaczenie, co w Wenecji lew skrzydlaty św. Marka patrona miasta, a rzeźbiono go zwłaszcza nad bramami pałaców, których to rzeźb dotąd zachowało się przeszło pięćdziesiąt.

Za swego patrona przyjęli św. Jerzego też ci rzemieślnicy, którzy dostarczali broni i zbroi rycerzom, to jest płatnerze. Ich to cech we Florencji, zwany L'arte dei corrazai, zamówił u wielkiego rzezbiarza Donatella jego posąg, wyrzeźbiony w marmurze w r. 1416, ustawiony na zewnątrz kościoła św. Michała, zwanego Or San Michele. Ponieważ marmur niszczył się, więc zastąpiono go odlewem z bronzu, a oryginał dano do muzeum. Malarz Giorgio, czyli Jerzy Vasari, który w XVI wieku opisał życiorysy najsławniejszych włoskich artystów i ich dzieła, tak się pięknie wyraża o tym posągu swego patrona: „Przebija piękno młodzieńczości, duch i siła w uzbrojeniu, żywość groźna w dzielności i cudowny sposób ruchu, zaklęty w tym kamieniu".

Świętemu temu posągowi odpowiada w malarstwie obraz Andrea Mantegny w weneckiej Akademii.

Klasztor św. Jerzego w Wenecji i dwa jego kościoły, Greków i Dalmatyńców, świadczą, że prócz św. Marka, **królowa mórz wielce czciła rycerza, patrona krzyżowców z wypraw zamorskich.**



Na międzynarodowej defiladzie okrętów wojennych w czasie koronacji króla angielskiego reprezentować będzie marynarkę polską okręt wojenny Rzeczypospolitej Polskiej „Burza"

MIGAWKI

Odpisz zaraz!

Ilekroć razy zwracałem się do jakiejś firmy niemieckiej lub angielskiej, otrzymywałem odpowiedź odwrotną pocztą. To mi się podoba. U nas zaledwie mały procent kupców posiada tę wielką cnotę kupiecką. Nie odpisywanie na korespondencje należy prawdopodobnie do cech słowiańskich, smutne bowiem pod tym względem doświadczenia poczyniłem nie tylko w stosunku do firm polskich, ale również czeskich i jugosłowiańskich. A przecież tak drobna napozór rzecz, jak odpisywanie na listy ma jednak bardzo doniosłe znaczenie w życiu kupieckim.

Brak tej zalety spotkać można także w wielu instytucjach publicznych. Piszesz do magistratu, a urzędnik rzuca twój list do kosza, albo odkłada ad acta, co na jedno wychodzi. Spostrzeżenie to uczyniłem na podstawie stosunków z władzami niższej kategorji. Zdumiewającym jest bowiem, że Ministerstwo, które zapewne otrzymuje dziesiątki tysięcy korespondencji dziennie, jest w stanie odpowiedzieć na twoje pismo w przeciągu kilku dni. Odpowiedź odmowna, ale w każdym razie odpowiedź. Masz przynajmniej zadowolenie i satysfakcję, że najwyższe władze odnoszą się do ciebie z szacunkiem.

O korespondencji prywatnej szkoda w ogóle mówić. Mam wrażenie, że ludzi, którzy jeszcze odpisują na listy, należy zaliczyć do zabytków muzealnych. Ci zaś, którzy mają ten brzydki zwyczaj, nie odpisują zwykle zaraz, lecz po jakimś czasie, to znaczy po tygodniu, po miesiącu, czasem po dwóch, rozmaicie. Zależy to od tego, w jakim stopniu rozwinęła się u nich choroba, zwana „piórowstrętem". Większość odpowiada na list w myśli: „Pisz na Berdyczów".

„Odpisz zaraz", to hasło, które powinno znaleźć oddźwięk w najszerszych kołach społeczeństwa. Miejmy szacunek dla siebie samego i dla innych, a zrealizowanie tego hasła nie będzie tak trudne, jak się nam wydaje. **(Z.)**

Ze spraw szkolnych

DEMORALIZACJA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ PRZEZ TEATR!

Kochany Dzwonie! Zadzwoń na alarm i zachęć rodziców, by zaprotestowali, żeby odwołano przedstawienie szkolne **„Wesele Figara„**, na którym były dziewczęta 17 kwietnia, w piątek po południu. W Warszawie je odwołano, tylko nasz Kraków taki „postępowy"!!! Wprost jestem przerażona na myśl, że moi synowie mają iść na tę sztukę do teatru! Przed kilku laty za obecność na niej, wydalono by ich ze szkoły, a dziś uczniów profesorowie na tę sztukę prowadzą. Przecież chyba jest jakaś komisja szkolna, która powinna wybierać sztuki odpowiednie! Czy należą do niej ludzie nie posiadający zupełnie zmysłu moralnego, albo czy są tacy leniwi, że nie idą przedtem na sztuki, które są wybrane na szkolne przedstawienia, bo nie przypuszczam nawet na chwilę, by chcieli demoralizować młodzież?

Przerażona matka (Kraków).

Książki nadesłane do Redakcji

"ŹRÓDŁA DZISIEJSZEGO BEZBOŻNICTWA" napisał ks. Fr. Kwiatkowski T. J., prof. Fakultetu filozoficznego OO. Jezuitów w Krakowie. Wydano nakładem Wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy, Kraków, ul. Kopernika 26. Stron 84. Brosz. 40 groszy.

Jest to 2 numer z serii: **„Komunizm bez maski"**. Pierwszy numer wydany został p. t.: **„Raj komunistyczny"**, którego cenę zniżono z 50 na 30 groszy. — Na treść książki składają się rozdziały: Wstęp: Dzisiejsze bezbożnictwo, Źródła tego bezbożnictwa: wolnomyślicielstwo, masoneria, żydostwo, komunizm, zepsucie obyczajów; brak należytego uświadomienia religijnego; Środki zaradcze: trzeba czuwać, trzeba się modlić, trzeba pracować. Domówienie: Chrystus zwycięży.

Tegoż autora wyszła świeżo z druku: **„WOŁAMY O SZKOŁĘ KATOLICKĄ!!"** Kraków — 1937. Stron 76 — cena brosz. 35 groszy.

Cała opinia w Polsce poruszona jest niepocieszającym stanem religijno-moralnym wśród naszej młodzieży szkolnej. Znany pisarz i profesor, przyjaciel młodzieży, zajął się w obecnej broszurze tym piekącym zagadnieniem. Przedstawił w niej przepisy Kościoła, dotyczące szkolnictwa, stan prawny w Polsce, niepokojące nadużycia, głównie pod wpływem kierowników Związku Nauczycielstwa Polskiego. Jako jedyny środek podaje radykalne oświadczenie się całego społeczeństwa katolickiego za szkołą wyznaniową, t. j. **katolicką dla katolickich dzieci.**

Na tle najnowszych zajść na terenie szkolnictwa każdy przyznać musi słuszność Autorowi, że w takie ręce, jakie tam opisuje, katolicy dzieci swoich oddawać nie mogą. Broszura ta powinna się znaleźć w ręku posłów i senatorów, w ręku rodziców, nauczycielstwa, w bibliotekach Akcji Katolickiej. Powinna być omówiona na zebraniach wszystkich stowarzyszeń katolickich i spowodować odpowiednie uchwały, skierowane do naszego Episkopatu i Min. WR. i OP.

O. Leon Pyżalski, Redemptorysta: **„Matka Dzieci Bożych"**. Czytania majowe z przykładami spośród uzdrowień lourdskich. Kraków 1937 r. Nakładem OO. Redemptorystów, stron 267, cena zł. 2.50. W 31 czytankach na miesiąc maj, ceniony Autor wyjaśnia stosunek Matki Najśw. do różnych dusz, począwszy od największych grzeszników aż do Świętych. Lubiane przykłady ilustrują każdy rozdział książki.

Droga krzyżowa dla kapłanów, Kraków 1937. Nakładem Apostolstwa Modlitwy, stron 36; cena 20 groszy. Broszurka zawiera 14 rozmyślań na tle 14 stacyj Drogi Krzyżowej, zastosowanych do prac, trudności i cierpień życia kapłańskiego.

Z. S. S. R. — rzeczywistość, napisał M. M. Warszawa 1937. Wydawnictwo kwartalnika "Wschód" (adres zamówień: Warszawa, ul. Nowy Świat 23/25, m. 18). Stron 104. Jest to drugie, uzupełnione wydarzeniami z ostatnich miesięcy, wydanie broszury, malującej na podstawie cytat z prasy rosyjskiej rzeczywisty stan nastrojów i prądów w Rosji bolszewickiej.

Zebranie miesięczne członków Krakowskiego Towarzystwa Pszczelarskiego z aktualnym odczytem z dziedziny pszczelarstwa odbędzie się w niedzielę, dnia 25 kwietnia o godz. 10 w sali wykładowej zakładu biologicznego Uniw. Jag. przy ul. św. Jana 20, I p. Liczny udział członków i miłośników pszczół pożądany.

ELŻA BURCHARDÓWNA.

Skarb z dalekiej Ojczyzny

POWIEŚĆ.

22 Przedruk zastrzeżony.

Roześmiał się bielą równych zębów.

— Trud został wynagrodzony. Rozmawiam z panią!

— Pan jest niepoprawny!

— Teraz kolej na mnie: to znaczy?

— Ciągle i ustawicznie chce pan widzieć, to znów mówić ze mną, a skoro taki moment się zdarzy, nie słyszę nic takiego, coby usprawiedliwiało tę chęć, czy też konieczność rozmowy.

— Na Boga — zakrzyknął żartobliwie, pani zabija mnie swą logiką.

— A pan mnie... niefrasobliwością. Przyczem należy zauważyć, że określenie to jest za łagodne.

— Zaraz się poprawię! I dowiodę pani, że moje pragnienie zobaczenia się z panią miało głębokie powody.

— Słucham.

Kierowali się już w stronę domu Marczaka i w miarę zbliżania się do celu, otaczał ich coraz bardziej szwargot i hałas codziennego życia. Zwiększał się ruch uliczny. Chodniki zalegały gęste tłumy spacerujących.

Idący już od dłuższego czasu z Martą, gdy Adam szedł z Marysią w drugiej parze, Krzysztof, przyśpieszył kroku, powiększając w ten sposób dzielącą obie pary odległość. Kiedy Marta spostrzegła ten manewr, zaczęła zwalniać kroku.

— Tego mi właśnie było potrzeba — odezwał się w formie wyjaśnienia. To, co chcę pani powiedzieć, nie jest przeznaczone dla niczyich uszu. Streszczam się: chcę panią prosić o pomoc.

— Mnie? O pomoc?

— Tak, panią! Czy przypomina sobie pani moje opowiadanie o tajemniczej skrytce i papierach, które poszukuję?

— Owszem.

— Muszę je odnaleźć. I pani może mi pomóc!

— Ależ...

Dalszy jej protest stłumił energicznym ruchem głowy, wymowniejszym, niż słowa.

— Proszę pani, plan jest prosty: Pani mieszka u Marczaka, a on może coś wiedzieć. Gdyby pani jakoś zręcznie zechciała go wybadać. Ach, jakże byłbym pani wdzięczny!...

— Jednem słowem, mam odegrać rolę miniaturowego szpiega — odezwała się Marta żartobliwie i zdobyć dla pana mały wywiad.

— Właśnie! Moja droga kochana pani! Gdyby choć jakiś ślad!... szczegół... Ach, dałbym już radę temu staremu sknerze!

Myśli Marty pracowały w zmożonym tempie, nie na tyle jednak, aby nie śledziła słów swego towarzysza. Rozumiała jego niecierpliwość i wstręt do Marczaka, lecz również zdawała sobie sprawę, że młody przybysz z za oceanu jest despotyczny, uparty, nie kierujący się żadnymi względami, gdy chodzi o jego cele. Pozatem czuła i słuszność po jego stronie, wszak majątek należał do jego dziadów i on był prawnym, bezspornym dziedzicem. Ale ona? Z jakiego tytułu ma być jego pomocnicą?

— Sądzę — zaczęła.

— Tsss — szepnął Krzysztof i obrócił się do Adama i Marysi, którzy wreszcie zdołali ich dogonić. Mała Marysia dysząca i zziajana chwyciła Martę za rękę.

— Ach, jaka pani niedobra! Tak uciekać!

Tę łagodną wymówkę Marta przyjęła rumieńcem pomieszania i milcząco. Krzysztof pospieszył z odpowiedzią:

— Zgubiliśmy państwa z oczu. Sądząc, że jesteście na przedzie, chcieliśmy dogonić.

Kłamstwo było jawne, lecz stanowczy, a zarazem uprzejmy ton, w jakim je wymówił, nie nadawał się w ogóle do kwestionowania.



Wszyscy umilkli, tylko Adam ponurym błyskiem oczu, zdawał się nie wierzyć, a czegoś domyślać. Posępny, śledził ruchy Krzysztofa, snując pod nisko sklepionym czołem nie miłe dla natręta myśli.

I... zaczynał go nienawidzieć.

Żegnając się, nie patrzył na nikogo. W tejże chwili rozdzieliła ich grupka przechodniów i Marta daremnie przemyślająca, w jaki sposób odpowiedzieć Krzysztofowi na jego prośbę, zdążyła powiedzieć szybko:

— Pomóc panu nie mogę.

— Odmawia pani? Takiej drobnostki!?

— Trudno! Pan Marczak jest moim pracodawcą...

— Ależ...

— Jestem mu winna jak najdalej idącą lojalność. Tak mi nakazuje prosta uczciwość.

Skinęła głową i odeszła. Krzysztof zawrócił w przeciwną stronę. Ścigały go znów nieufne źrenice Adama, który choć nie słyszał rozmowy, zauważył ją. Nurtujące w nim dotychczas przypuszczenia, spotęgowały się.

W sercu poczęła wzbierać głucha zaciętość i jakiś pełen goryczy żal.

VII.

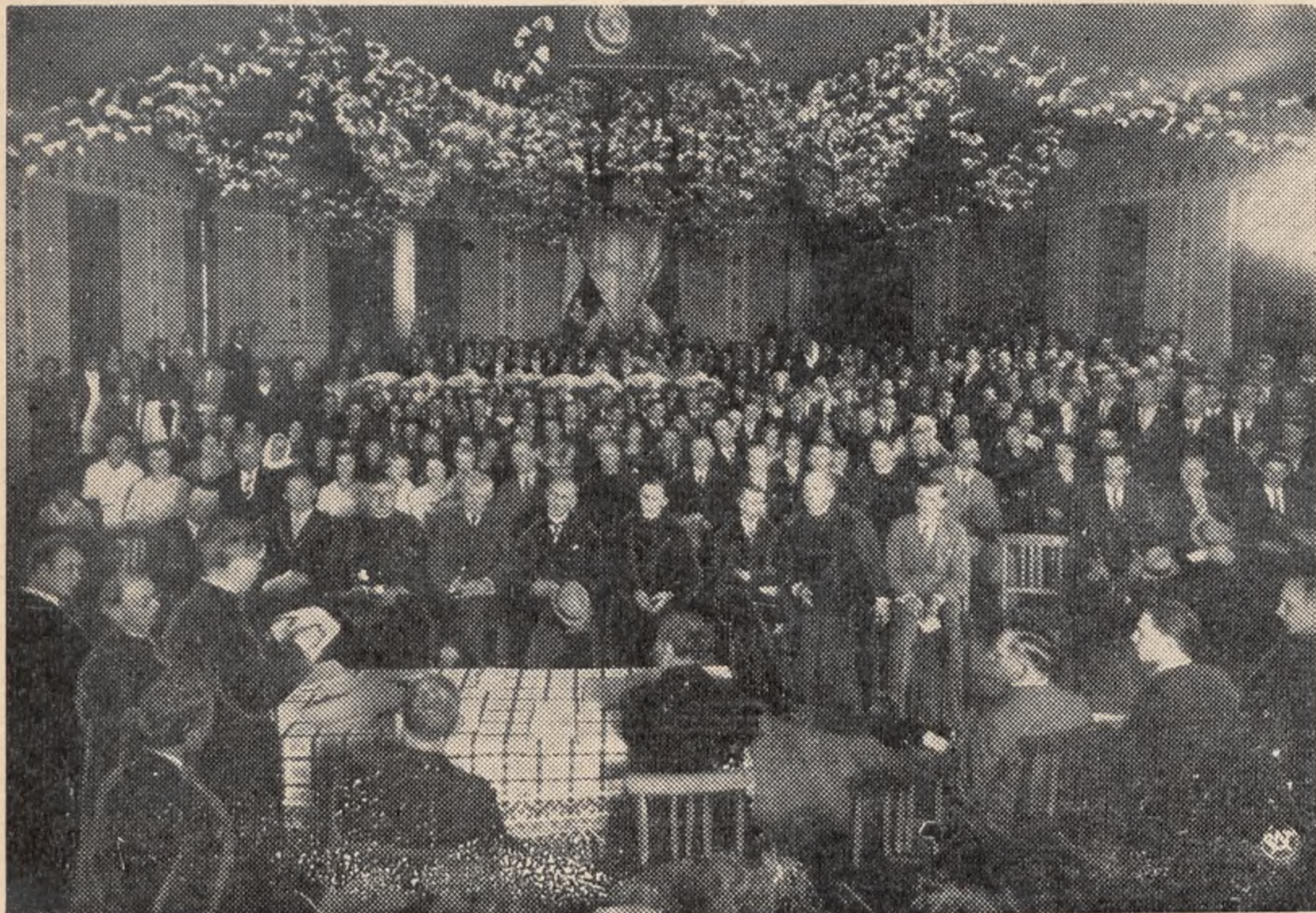
— Twardy orzech do licha!

Tak pomyślał Krzysztof, patrząc na znikającą mu z przed oczu Martę. Potem z pasją nacisnął kapelusz na głowę. Ostatecznie da sobie radę i bez pomocy tej upartej pannicy!! Ostra, nieustępliwa!

— Królewna, psiakość — mruknął do siebie tak głośno, że kilku przechodniów obejrzało się za nim. Zmieszany, przyspieszył kroku, nie przestając jednak ani na chwilę złorzeczyć w duchu ślicznej Marcie.

Jak wszystkie natury silne, Krzysztof był uparty, przeciwności podniecały go, miast zrażać. Jeśli czegoś żądał, potrafił tak systematycznie dążyć do celu, iż zawsze otrzymał. Były to rysy charakteru godne lepszych spraw, niż te, na które dotychczas zużywał je młody mężczyzna, lecz on tego nie doceniał i nie rozumiał swych wartości. W nowym kraju, to znaczy w Ameryce żył się z tym, że wszystko dla niego stało otworem. Młody, przystojny, a przy tym bogaty, wszędzie był mile widziany. Matka serdecznie kochająca syna nie potrafiła sprzeciwiać się jego zachciankom i tak do 29 roku życia Krzysztof, jak to słusznie zauważyła Marta, żył... niefrasobliwie.

(Ciąg dalszy nastąpi).



16-ty Sejm Zjednoczenia Polsko-Katolickiego „Oświata“ działającego w Ameryce Południowej, odbyty w Abranches w Paranie. Przy stole prezydialnym siedzą m. in. prezes Lachowski i konsul Lepecki.

Co nam piszą

ZATOR

W pierwszych dniach kwietnia odbyły się **rekolekcje zamknięte** dla kobiet z parafii Zatorskiej i okolicznych wsi w ochronce pod opieką SS. Zmartwychwstanek. Piękne rekolekcyjne nauki wygłosił Ks. Konieczny, proboszcz ze Spytkowic. 46 kobiet przystąpiło do Stołu Pańskiego, a zasilone słowem Bożym i Chlebem Żywota, pracować będą z większym zapałem dla Akcji Katolickiej.

W sali zbudowanej przy ochronce, staraniem i po większej części kosztem Ks. dziekana J. Walkosza, w drugi dzień Świąt Wielkanocnych odbyło się przedstawienie sztuki: „Święta Teresa od Dzieciątka Jezus“, reżyserowanej przez SS. Zmartwychwstanki i p. kapitana Sykorę. Główną rolę z wielką naturalnością i uczuciem odegrała p. Lola Batorówna. — Dekoracje wykonał p. kap. Sykora, które tak pomysłowością, jak artystycznym wykonaniem nie ustępowałyby najpierwszym scenom dużych miast. Sala była przepełniona, a pokaźna sumka zasiliła szwalnię dziewcząt z Katol. Stow. Młodzieży przy ochronce.

Na prośby mieszkańców m. Zatora powtórzono przedstawienie w Niedzielę przewodnią. Część dochodu przeznaczono na reperację dachu kościoła parafialnego. — Komitet Kościelny ogłosił składki dobrowolne, ale ludność parafii niezamożna i słabo składki wpływają, trzeba więc użyć różnych środków, by pobudzić wiernych do większej ofiarności na ten zbożny cel. **(H. Gr.)**



Oddział K. S. M. Ż. w Brzeziu k/Niepołomic istnieje od 1927 r. Urządzamy akademie, bierzemy udział w obchodach religijnych i organizacyjnych. Druhen jest 20 i 10 kandydatek. Zebrania odbywają się 2 razy w miesiącu, poprzedzane posiedzeniem kierownictwa. Druhny pilnie chodzą na zebrania i same wygłaszają referaty. Należą wszystkie do Kółek Różańcowych. Czytają chętnie czasopisma organizacyjne. Lubią także czytać „Dzwon Niedzielny“, gdyż dowiadują się tam dużo pożytecznych rzeczy. Mimo trudności postanowiły wytrwać w pracy.

MARCYPORĘBA

Jak już wiadomo, kochanym Czytelnikom „Dzwonu“ z ostatniej mojej korespondencji — wioska nasza podjęła się zrealizowania pięknego projektu obecnego kierownika szkoły p. T. Brasia, ażeby już nareszcie wystawić własny budynek szkolny, tak bardzo potrzebny. Dążymy usilnie do tego i choć powoli, ale idziemy stale naprzód.

I tak w niedzielę, dnia 11 kwietnia odbyła się w tutejszym domu ludowym uroczystość „Święconego“ wspólnie, w jedności całej parafii. Do współudziału w Święconym zgłosiły się wszystkie znajdujące się u nas organizacje świeckie, a więc: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej i męskiej ,Kobiet, Paraf. Akcji Katolickiej, — Ochotniczej Straży pożarnej, jakoteż i Koło Stronnictwa Ludowego i Koło młodzieży „Znicz“. Ogółem zapisało się na „Święcone“ około 200 osób, a było sprzedanych biletów wstępu 110, a więc jak na dobry cel, bo na budowę szkoły, to bardzo mało!... A wszystkiemu był winien nie tylko fatalny stan pogody, ale i nie jednego pusta kieszeń. — No, bo tak jest na wsi!...

Około godz. 7 wieczorem rozpoczęła się uroczystość „Święconego“. Przemówił Ks. kan. radca J. Matoga. Kilka recytacji, wierszy okolicznościowych wygłosiły druhny. Dzieliliśmy się jajkiem, śpiewali pieśni Wielkanocne, spożywali potrawy, przyrządzone wspólnie przez organizacje żeńskie. Skromny napitek i prawdziwie wiejska muzyka Stan. Pernala, były zakończeniem „Święconego“. — Przy sposobności trzeba mi podkreślić harmonijną współpracę naszego P. T. Nauczycielstwa z miejscowymi Księżmi.

Stanisław Jucha.

SZCZEGLICE, PARAFIA MORAWICA

Dnia 10 kwietnia przeżyli Szczegliczanie podniosłą chwilę. Dzięki pomocy i wielkiej ofiarności Państwa Prącików, fundatorów miejscowej kapliczki, odbył się w niej **Dzień Chorych.** Słabi, ułomni, niezdolni, by mogli odbyć spowiedź wielkanocną w odległym o 7 km. kościele parafialnym, zebrali się w liczbie 14 w kapliczce, a po odbytej spowiedzi św., przystąpili do Komunii św. wraz z innymi w czasie Mszy św., którą odprawił Ks. proboszcz Danek. Po Mszy św. X. Proboszcz poświęcił sztandar dla kaplicy, sprawiony z ofiar mieszkańców wsi, zachęcając ich w swym przemówieniu, by w niedziele i święta szli pod tym sztandarem w procesji do kościoła parafialnego na uroczystości kościelne według dawnego zwyczaju, który tu jeszcze niedawno panował, zabierając ze sobą wiernych z sąsiednich wiosek: Balic, Aleksandrowic. — Wspólne śniadanie, wydane przez Państwo Prącików dla uczestników Komunii św. i innych gości, oraz wspólna fotografia uzupełniły tę podniosłą uroczystość.

Na tym miejscu składają Szczegliczanie gorące podziękowanie Pani dr Melanii Prącikowej oraz Dr Henrykowi Prącikowi za wystawienie kaplicy, gorliwość i dobry przykład w szerzeniu Królestwa Chrystusowego na wsi polskiej.

BIEŃKÓWKA

Bardzo podniosłe chwile przeżyła nasza wioska w niedzielę, 4 kwietnia, mianowicie odbyło się u nas **poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę Domu Katolickiego.** Ta podniosła uroczystość była dowodem ofiary i wysiłku ludu włościańskiego, na którego czele stanął ofiarnie ks. administrator K. Niegłos, u jego zaś boku Akcja Katolicka dąży do odrodzenia i podźwignięcia zapomnianej naszej wioski. Na razie na wzgórku obok kościoła wznosi się podmuro-



W Bieńkówce poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom Katolicki 4 kwietnia 1937 r.

wanie i piętrzy materiał na Dom Katolicki, a da Bóg w niedługim czasie stanie on gotowy i będzie kuźnią społecznego życia naszej parafii.

Przebieg uroczystości był następujący: o godzinie 16 wyruszyły wszystkie 4 kolumny stowarzyszeń Akcji Katolickiej z kościoła na miejsce budowy, przyozdobione flagami kościelnymi i narodowymi. Oprócz swoich, przybyli także i goście z innych gmin, nauczycielstwo tutejsze, ks. proboszcz A. Szwed z Budzowa i władze samorządowe. Po przemówieniu ks. Niegłosa nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego, odczytanie aktu erekcyjnego i wmurowanie kamienia węgielnego. Orkiestra K. S. M. odegrała rotę, poczem druh Knapczyk odczytał kronikę budowy i sprawozdanie ze stanu robót i kosztów. Dalszy ciąg programu wypełniły: deklamacje druhów i druhen, dwugłosowy śpiew i piękne przemówienie kierownika szkoły p. Wójcika na temat: „Polska bastionem katolicyzmu". — Na zakończenie orkiestra odegrała hymn narodowy, po czym uczestnicy udali się do ogniska K. S. M., gdzie członkinie K. S. Kobiet urządziły akademię Mariańską z okazji swego święta patronalnego i odegrały 2 obrazki sceniczne p. t. „Droga" i „Żniwiarka Pańska".

(Jeden z druhów).

WAŻNE DLA UCZESTNIKÓW ZJAZDÓW i WYCIECZEK!

Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, Oddział w Krakowie prowadzi **dwie kuchnie dla inteligencji: przy ul. św. Tomasza L. 31, przy ul. Franciszkańskiej 4**, wydaje obiady dla wycieczek po cenach zniżonych. Obiad mięsny 80 groszy; obiad jarski z dodatkiem mięsa 50 gr.; kompot 10 gr.; herbata 10 gr.; ciastko 10 gr. — Kolacja 40 gr.

Zwracamy się do uczestników wycieczek, zjazdów, dni Krakowa, przygodnie przybywających do Krakowa z usilną prośbą o zaszczycenie nas swoim przybyciem. Wszelkich starań zawsze dokładamy, by rzetelnie obsłużyć i zadowolnić wymogi naszych gości.

Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE CHRZEŚĆ. ZWIĄZKU SŁUŻBY DOMOWEJ W KRAKOWIE

odbyło się 18 bm. w lokalu Chrz. Zw. Zaw. (ul. Stolarska 7, II p.) przy udziale Zarządu, kilkudziesięciu członkiń, prezesa okręgowego Ch. Z. Z. p. Dyląga i ks. W. Długosza. Prezeska Moskałówna złożyła sprawozdanie z całorocznej pracy organizacyjnej, ideowej i zawodowej. Powiększona prawie dwukrotnie w ciągu roku liczba członkiń, kilkanaście zebrań ogólnych i towarzyskich, pośrednictwo w wyszukaniu pracy, wiele referatów na tematy ideowe i trwający jeszcze a zorganizowany przez p. A. Jaworskiego kurs zawodowy — świadczą o stałej pracy związku. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium, wybrano nowy zarząd w składzie: Z. Moskałówna, prezeska, W. Karpierzówna, wiceprez., M. Bobkówna, sekretarka, M. Piechotówna wicesekr., M. Sobolówna skarbniczka, St. Bąbianka wiceskarbniczka. Do wydziału weszły: St. Ziębówna, K. Bylica, M. Byrdakówna, A. Buterówna. Do komisji rewizyjnej: p. J. Rachwałówna, A. Tatarówna, A. Ożdżanka. — Wśród ożywionej dyskusji przemawiali m. in. prezes Dyląg, ks. Długosz. — Na zakończenie przyjęto szereg wniosków dotyczących dalszej pracy.

ŚWIĘCONE CHRZEŚĆ. ZWIĄZKU ZAWODOWEGO. ROBOTNIKÓW NIEFACHOWYCH

odbyło się 17 bm. przy udziale kilkudziesięciu członków, oraz gości: ks. dr. Machaya, wiceprez. okr. Glanowskiego, ks. W. Długosza, sekr. Bajorka, p. Dolewki. Po poświęceniu darów przez ks. Długosza i odśpiewaniu pieśni Wielkanocnej przez zebranych, przemówił prezes organizacji Sarkiewicz, poczym w trakcie towarzyskiego zebrania przemawiali: ks. dr Machay, pp. Glanowski, Dolewka i inni. Mówcy poruszyli wiele ważnych spraw ideowych i zawodowych.

ŚWIĘCONE KATOL. STOW. POMOCNIC HANDLOWYCH i BIUROWYCH

w dniu 18 bm. zgromadziło Zarząd z prez. Białotówną, sekr. Knapikówną, skarb. Szynalówną, oraz spore grono członkiń, a wśród gości: ks. patrona Hohenauera, pp. Pustelnika, prezesa Dyląga, Jaworskiego, Miklasińskiego, ks. Długosza i innych. Dary Boże poświęcił ks. kan. Hohenauer, poczym składano sobie życzenia, śpiewano pieśni, nie brakło też pięknych tradycyjnych zbiorowych deklamacyj, monologów i t. p. atrakcyj. W czasie herbatki przemawiali pp. Dyląg, Pustelnik i inni.

——ooOoo——

DĘBICA

W ub. tygodniu w sali Cechu Rzemieślników odbyło się zebranie organizacyjne, na którym uchwalono założyć związek zawodowy robotników przemysłu spożywczego Chrześć. Zjedn. Zawodowego, Sekcja Rzeźników i Wędliniarzy — oddział w Dębicy. Do zarządu zostali wybrani: prezes Górny Józef, wiceprezes Stopa Emil, sekretarz: Mazur Bolesław, zast. sekr., Dzień Czesław, skarbnik Gromala Jan. Przewodniczący Komisji rewizyjnej: Nędza Tadeusz, członkowie: Mielecki Wilhelm i Osuch Grzegorz.

WOLA RZĘDZIŃSKA KOŁO TARNOWA

W ostatnim czasie powstał Związek Zawodowy Robotników Budowlanych Chrześć. Zjednoczenia Zawodowgo w Woli Rzędzińskiej koło Tarnowa. Na czele Związku stanęli: Józef Kołodziej, Kokoszka Jan, Józef Stachura, Franciszek Gemza, Adam Stachura, Kotnicki Jan. Zaznaczyć należy, że na terenie Tarnowa wobec silnie rozwijającego się Chrześcijańskiego ruchu zawodowego, socjaliści w obawie postradania wpływu na masy robotnicze, które gremialnie organizują się w chrześcijańskich związkach zawodowych, starają się za wszelką cenę przeciwdziałać temu, a nawet stosować teror w stosunku do naszych działaczy.

BALIN KOŁO CHRZANOWA

Z początkiem kwietnia powołany został również Związek Zawodowy Przemysłu Ceramicznego Ch. Z. Z. robotników pracujących w fabryce „Stella". I tak na zebraniu, które odbyło się w Balinie w Domu Ludowym przy szczelnie wypełnionej sali wygłosił referat kol. Kurdziel z Chrzanowa, wyłuszczając w swym referacie przewrotność przywódców socjalizmu i ich szkodliwą działalność dla proletariatu. Mówca wywody swoje opierał na własnym doświadczeniu, ponieważ dawniej należał do związku klasowego i był nader czynnym działaczem. Przy dość ożywionej dyskusji, w której zabierali głos liczni robotnicy, omawiając sprawy zawodowe i organizacyjne, m. in. wypowiadał się w sprawie kleru katolickiego kol. Jan Kret, który zwrócił uwagę zebranych na wściekłą nagonkę socjalistów i ich adherentów żydów na kler katolicki, a jakoś zupełnie pomijają kler żydowski. Dalej kol. Kret podkreślił, że Ch. Z. Z. idzie prostą drogą i walczy o sprawiedliwość społeczną, opartą na zasadach Chrześcijańskich o wyrwanie z nędzy robotnika i chłopa, ażeby się poczuł pełno uprawnionym obywatelem państwa. Dalej zaznaczył, że kto źle czyni lub postępuje, to choćby to był i ksiądz katolicki, to także go skrytykujemy i powiemy mu w oczy, że źle czyni, za co obecni wynagrodzili go hucznymi oklaskami. — Na zebraniu tym również był obecny znany miejscowy działacz społeczny ks. kanonik Joniec, który na zakończenie wyjaśnił, że tylko zarząd Związku będzie działał i pracował, a duchowieństwo katolickie odnosi się do spraw robotniczych w myśl nakazów Chrystusowych z całą pieczołowitością i ofiarnością, starając się pomagać wedle sił własnych. — Do zarządu zostali wybrani: Palka Władysław prezes; Żurek Jan wiceprezes; Jurkiewicz Władysław sekretarz; Zimoląg Józef, zastępca; Kondek Jan skarbnik. Do Komisji rewizyjnej weszli: Buliński Franciszek, Gałecki Stefan, Biszta Stefan.

Z Polski

MATKA URSZULA LEDÓCHOWSKA, generalna przełożona Kongregacji SS. Urszulanek Serca Jezusa Konającego, obchodzi 50-lecie powołania zakonnego. Czcigodna jubilatka, mimo 72 lat osobiście wizytuje wszystkie swoje domy (a jest ich już 22 w Polsce, 4 we Włoszech i 1 we Francji — z 800 siostrami), po kilka razy do roku przejeżdżając całą Europę. Urządzony przez jej wychowanki jubileusz w Pniewach pod Poznaniem przypomniał ogromne zasługi niezmordowanej działaczki społecznej, której cała rodzina dała Kościołowi, Polsce i ludzkości zasłużonych działaczy. Jej stryjem był kardynał prefekt Rozkrzewienia Wiary, a poprzednio prymas Polski przez Bismarka za patriotyzm więziony. Jej bratem jest generał Jezuitów. Jej siostrą była Maria Teresa, założycielka Sodalicji Klawieriańskiej, zwana Matką misyj afrykańskich, której beatyfikacja jest już niedaleką. Matka Urszula odbiera w tych dniach zewsząd dowody wdzięczności za wychowanie na dzielne pracowniczki społeczne lub misjonarki tysięcy dziewcząt i kobiet.

NA ZAMKU WARSZAWSKIM odbyła się narada P. Prezydenta Rzplitej z marszałkiem Rydzem i ministrami: gen. Składkowskim, Kwiatkowskim i Beckiem.

OKOŁO 20 MAJA ma być zwołana sesja nadzwyczajna Sejmu i Senatu, a podobno przed tym terminem nastąpią pewne zmiany osobowe wśród ministrów.

KRĄŻĄ POGŁOSKI o mającym nastąpić przyjeździe do Polski króla rumuńskiego Karola II. Poprzedzi go wizyta ministra Becka w Bukareszcie, w czasie której ustalony zostanie ostateczny termin przyjazdu monarchy i rewizyta P. Prezydenta Polski w Rumunii. Przed tym wszystkim jednak pojedzie do Bukaresztu marszałek Rydz Śmigły, który będzie gościem na letnich manewrach armii rumuńskiej.

PROTEKTORAMI wielkiej pielgrzymki nauczycielskiej na Jasną Górę 24 czerwca są księża kardynałowie: Kakowski i Hlond oraz minister Świętosławski.

NA JASNĄ GÓRĘ przygotowuje pielgrzymkę z hołdem dla Królowej Korony Polskiej Katolicki Związek Mężów, który w Polsce liczy sto tysięcy mężczyzn zorganizowanych przez Akcję Katolicką. Termin ustalono na 21 i 22 sierpnia. Zgłoszenia i informacje w centralach diecezjalnych.

W KATOWICACH 25 bm. nowomianowany biskup sufragan ks. Julian Bieniek otrzyma sakrę biskupią z rąk ks. biskupa Adamskiego. Współkonsekratorami będą księża biskupi Kubina i Gawlina.

W KATOWICACH kanclerzem Kurii Biskupiej na miejsce ks. Bieńka został mianowany ks. Hilary Gwóźdź.

NA ZJEŹDZIE DZIENNIKARZY z całej Polski odbytym w Warszawie przemawiał imieniem rządu min. Kościałkowski, który stwierdził duży dorobek zasług prasy wobec Polski. Zjazd postanowił poczynić starania, by wbrew znanemu zarządzeniu marsz. Cara, przedstawiciele prasy na terenie Izb ustawodawczych mieli swobodę informacji, a prasa wolność oceny prac parlamentu.

W RACŁAWICACH według doniesień urzędowych doszło w niedzielę do zajść krwawych. Mimo zakazu odbycia tam zjazdu ludowców, zgromadziło się we wsi mnóstwo ludu, wśród którego operowali agitatorzy wywrotowi. Pluton policji przechodzący przez Racławice został obrzucony z ukrycia kamieniami i strzałami, a wówczas policja w obronie własnej użyła broni, w wyniku czego padły 2 trupy. Stwierdzono, że jeden z nich był komunistą. Między policjantami są ranni. Władze wszczęły śledztwo.

NA PIERWSZY DZIEŃ ZIELONYCH ŚWIĄT Stronnictwo Ludowe poleciło swym członkom przystroić domy zielonymi chorągiewkami.

W TARNOWIE odbyły się zjazdy mężów i młodzieży męskiej, zorganizowanych w Akcji Katolickiej. Żywe zainteresowanie wywołał referat na temat dróg rozwoju wsi współczesnej.

MAŁOPOLSKIE TOWARZYSTWO ROLNICZE przyjmować będzie tylko chrześcijan na członków, gdyż wprowadziło do nowego statutu paragraf aryjski. Jego Rada Ogólna postanowiła także nie dopuścić, by choć piędź ziemi polskiej na przyszłość przeszła w ręce obce.

WŁAŚCICIELE DOMÓW PO MIASTACH odbyli liczny zjazd w stolicy, na którym postanowili bronić się przeciw nadmiernym obciążeniom podatkowym.

ZMARŁ w Warszawie w 66 roku życia śp. Karol Rybiński, który do niedawna był wiceprezesem Banku Polskiego. Należy zanotować, że za lat młodzieńczych w Lwowie przewodził młodzieży już na szkolnej ławie w tajnych stowarzyszeniach patriotycznych, które przygotowały przyszłych bojowników o niepodległość.

O PADEREWSKIM pisze prasa londyńska, że ma na stałe zamieszkać na wsi w Polsce.

W GIMNAZJACH skończy się rok szkolny 16 czerwca.

ZJAZD WETERANÓW powstań narodowych w Poznaniu przed obradami złożył w sposób uroczysty wieniec u stóp pomnika Serca Jezusowego.

PŁK. BELINA-PRAŻMOWSKI pożegnał się z Lwowem, gdzie przez kilka lat był wojewodą i przenosi się do Krakowa, jako prezes Rady nadzorczej kopalń jaworznickich.

WOJEWODOWIE W POLSCE podobno mają otrzymać przepisowy strój na uroczystości państwowe, a miałby to być kontusz wzorzysty, czapka z sokolim piórem, wysokie buty z żółtej skóry, u boku karabela.

PIERWSZA PLACÓWKA. W tych dniach odbyło się poświęcenie w Warszawie pierwszej polskiej placówki przemysłu i handlu dewocyjnego pod nazwą "Devotio". Pobudką stworzenia nowej placówki była chęć wyrwania z rąk niepowołanych i niekatolickich przemysłu i handlu dewocjonaliami. Wielkie znaczenie tej akcji z punktu widzenia narodowego i gospodarczego podkreślił inicjator akcji ks. prałat Trzeciak. Szereg szczegółów podkreślających konieczność tej inicjatywy dorzucili w swych przemówieniach: hr. Brzozowski, inż. Mierzanowski i ks. poseł Downar, niestrudzony pionier uchrześcijanienia handlu i przemysłu w Polsce, życząc nowej placówce pomyślnego rozwoju.

ZAKAZANO KWESTOWAĆ PO URZĘDACH i to zarówno wtedy gdy zbiórkę na cele społeczne prowadzą po biurach sami urzędnicy, jak i osoby z poza urzędu.

4-LETNI PLAN inwestycyjny w Polsce między innymi pracami obejmuje też budowę kanału, który połączy wody kanału bydgoskiego (a pośrednio i Wisłę) z Wartą, przez jezioro Gopło. Pracę tę rozpoczęli swego czasu Niemcy, lecz jej nie dokończyli. Cały szereg jezior wraz z wybudowaniem 20-kilometrowej długości kanału utworzy drogę wodną, która niesłychanie ożywi tamtejsze strony, a której potrzebę odczuwano już od dawna. Koszt tej nowej drogi wodnej wyniesie około 6 milionów zł. Poza tym są jeszcze w projekcie inne tym podobne drogi wodne, które podniosą życie gospodarczo-handlowe w Polsce.

USTAWA PRZECIWALKOHOLOWA obowiązująca w całej Polsce nie pozwala na sprzedawanie napojów spirytusowych nieletnim aż do roku 21. Ponieważ przepis ten jest stale lekceważony i wszędzie nawet dzieci bez trudności mogą nabywać wódkę, przeto ministerstwo spraw wewnętrznych przypomniało wojewodom i starostwom, by kazali swoim podległym władzom przestrzegać tego przepisu, hamującego pijaństwo małoletnich i płynącą z tego źródła przestępczość i demoralizację.

PIERWSZEGO MAJA w całej Polsce nie wolno prowadzić sprzedaży napopów alkoholowych.

CEGŁA ma kosztować 62 zł. za 1000 sztuk. Ceny tej pod grozą kary nie wolno podnosić.

CENY SOLI I ZAPAŁEK mają być obniżone. Czeka na to przede wszystkim wieś.

NAD LWOWEM i okolicą przeszła straszliwa burza w postaci huraganu, który w pewnej miejscowości koło Brodów podniósł wody w stawie do takiej wysokości i mocy, iż zerwały tamę i zalały znaczne obszary, wdzierając się nawet do domów mieszkalnych.

Z RÓŻNYCH STRON POLSKI donoszą w dniach ostatnich o wielkich pożarach, które zniszczyły kilka wsi. Niech to będzie dla innych przestrogą!

LOT DO STRATOSFERY kpt. Burzyńskiego i inż. Konarkiewicza odbędzie się z chwilą ustalenia się pomyślnych warunków atmosferycznych. Przygotowania do startu są już ukończone.

ŻYDOWSKI SPRYT doradził Jakubowi Bergowi z Międzyrzecza pokłonić się twórcy niecierpianego faszyzmu Mussoliniemu, z prośbą o umożliwienie mu studiów na jednym z uniwersytetów Italii. Po załatwieniu wszystkich formalności przez ambasadę włoską, student podobno rozpoczął już naukę na koszt Mussoliniego w Rzymie. A może by tak nieźle było, gdyby za Jakubem Bergem poszli i inni młodzieńcy żydowscy i w ten sposób uwolnili nareszcie polskie uniwersytety.

„BIEDNY" ŻEBRAK, zmarły w powiecie brzezińskim na przypadkowym noclegu w stodole, zostawił w ubraniu zaszytych 18.000 w pieniądzach polskich i w dolarach.

BACZNOŚĆ!! Komintern uchwalił zwiększyć subwencje na komunistyczne bojówki w Polsce, kierowane rozkazami z Pragi, gdzie również drukuje się już masy bibuły propagandowej, którą wraz z bronią będą do nas przynosić przemytnicy rozsypani planowo na pograniczu czesko-polskim.

LITWA JEST NIEWYCZERPANA w pomysłach swojej nienawiści do Polaków. Ostatnio minister oświaty Tonkunas na zjeździe inspektorów szkół powszechnych otwarcie zachęcał do tępienia wszelkimi sposobami szkolnictwa polskiego jako „rdzy na ciele litewskim"... Słowa najwyższego „pedagoga" i strażnika oświaty dla

wszystkich obywateli kraju odniosą niechybnie należyty skutek. O królowo Jadwigo, jakże serdeczne owoce wydaje ofiara twego serca.

W GDAŃSKU organizuje się pierwsza pielgrzymka polska na Jasną Górę pod protektoratem ks. biskupa O. Rourke. Wyruszy ona z Gdańska pociągiem popularnym 30 kwietnia po południu i zabawi w Częstochowie 1 i 2 maja.

„NIEZALEŻNE" PAŃSTEWKO, jakim jest twór Pokoju Wersalskiego — Wolne Miasto Gdańsk z okręgiem, odmówiło pozwolenia na budowę polskiego kościoła w Sopotach, dokąd przecież, jak wiadomo, ciągną liczne rzesze Polaków, zwiedzających nasze Pomorze.

Ze świata

W NIEDZIELĘ 25 KWIETNIA zostanie odczytany w Rzymie dekret papieski o uznaniu cudów, przedstawionych w procesie beatyfikacyjnym błog. Andrzeja Boboli.

OJCIEC ŚWIĘTY przyjął na audiencji 500 robotników z Miasta Watykańskiego, którzy po rekolekcjach przybyli złożyć hołd. Wzruszającym był widok setek robotników w ubraniach od pracy klęcząco składających Papieżowi adres z wyrazami wdzięczności za ogłoszenie encykliki o bezbożnym komunizmie. Robotnicy wysłuchali słów Ojca świętego, który raduje się w szczególności z tego, co dokonali, odbywając rekolekcje. Nic bowiem nie może bardziej zadawalać w życiu jak dobre uczynki.

W WIEDNIU ma latem dać koncert Paderewski, który tam jako pianista wystąpił po raz pierwszy przed 50 laty.

MŁODZIEŻ RADYKALNA we Francji na swoim kongresie powtarzała w ciągu obrad często bardzo znamienne słowa, że nie chce odbierać nadal rozkazów ani z Moskwy, ani od agitatorów hitleryzmu czy włoskiego faszyzmu.

W PARYŻU wybuchł strajk kin i teatrów. Publiczność ustosunkowała się do tego wrogo.

KOMUNIŚCI FRANCUSCY zarzucają już swoje niecne sieci na świeżo przybyłych do Belgii robotników polskich, wciskając im w ręce swoje pisma i szerząc propagandę. Władze belgijskie bezwzględnie wydalają każdego, kto, zamiast pracą, do której się zobowiązał, zajmuje się polityką.

W BELGII bawi minister Roman, który odwiedził większe skupienia polskich górników, a w Winterslag wziął udział w nabożeństwie, na które do kościoła przybyło półtora tysiąca naszych emigrantów.

PIELĘGNIARKI KATOLICKIE odbędą w tym roku kongres międzynarodowy w Londynie, gdzie radzić będą nad apostolstwem pielęgniarki w ogóle, a zwłaszcza w pracy przy porodach oraz przy chorych umysłowo.

„BOSKIM PRZYKAZANIEM" nazywa Hitlera nowoutworzone zrzeszenie niemieckich chrześcijan. Czy nie sprawdza się przypadkiem na Niemcach nasze polskie przysłowie, że kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera.

GENERAŁ FRANCO wezwał naród hiszpański do zjednoczenia i w tym celu tworzy nową partię narodową po rozwiązaniu wszelkich stronnictw politycznych.

GRANICE HISZPANII, lądowe i morskie, zostały już objęte kontrolą 4 państw dla odcięcia obu stronom wojującym dowozu z zewnątrz broni i amunicji. To wykonanie uchwały londyńskiego Komitetu nieinterwencji jest wydarzeniem, które nie miało jeszcze przykładu w dziejach międzynarodowych.

MILION i 217 TYSIĘCY ludności liczy dziś miasto Rzym.

REZOLUCJE MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU KOBIET KATOLICKICH. Uchwały międzynarodowego kongresu kobiet katolickich, odbytego w Brukseli przed kilkoma dniami odnoszą się przede wszystkim do zagadnień rodziny. Dobro mężczyzny i kobiety żyjących w stanie małżeńskim, jak również i dzieci leży w rodzinie. Mając to na uwadze kongres postanowił: 1) domagać się wprowadzenia do prawodawstwa wszystkich narodów jedności i nierozerwalności związku małżeńskiego; 2) starać się o jak największe uświadomienie rodziców o ich obowiązku sumiennego wychowywania swych dzieci oraz o przygotowanie rodziców do tego trudnego dzieła; 3) dążyć do zapewnienia kobiecie wolności odpowiedniej do jej natury i jej godności; 4) umożliwiać kobiecie swobodę wyboru swego stanu oraz zabezpieczenie kobietom pracującym sprawiedliwej zapłaty, która zapewniłaby im odpowiednie warunki życia; 5) uznać równość praw tak dla mężczyzn jak i dla kobiet w stosunku do prawa spadkowego i opieki nad dziećmi; 6) pracować w tym kierunku, aby życie ekonomiczne tak zostało zorganizowane, iżby zapłata, którą otrzymuje ojciec rodziny za pracę, wystarczyła na utrzymanie całej rodziny. Te oto są pragnienia i myśli, które trzydziesto milionowa rzesza kobiet, zorganizowanych w międzynarodowej unii katolickiej starać się będzie wprowadzić w życie.

NA POMOC DLA RODZIN liczniejszych rząd włoski przeznaczył 500 milionów lirów.

PO RAZ PIERWSZY W DZIEJACH załopoce na wystawie międzynarodowej w Paryżu wśród innych flag państwowych także i flaga papieska z 80-metrowej wieży pawilonu katolickiego, dominującej nad całym terenem wystawy. Wieża będzie ozdobiona statuą Matki Boskiej i krzyżem. Niezmiernie zajmujące i pełne głębokiej myśli będzie wnętrze pawilonu, które wypełnią obrazy przedstawiające całe życie człowieka, ozdobione cnotami chrześcijańskimi. Zwiedzanie rozpocznie się od „baptisterium", gdzie poprzez Sakrament Chrztu świętego człowiek przekracza niejako „furtkę" chrześcijańskiego życia. I tak od najwcześniejszych chwil dzieciństwa, poprzez wiek młodości, dojrzałości, aż do lat starości — dojdzie tam wreszcie zwiedzający do krypty, w której będzie mógł skierować myśl swą w stronę śmierci, jako końca ziemskiej wędrówki. Wszystko ma w pawilonie tym wskazywać głęboki wpływ katolicyzmu na sprawę kształtowania się życia człowieka.

W CZASIE KONSEKRACJI nowego biskupa w katedrze meksykańskiej zapadła się część posadzki w niewielkiej odległości od miejsca, gdzie znajdowali się reprezentanci obcych państw. Rany i różne obrażenia cielesne odniosło 70 osób.

Z Krakowa

W KOŚCIELE PAULINÓW NA SKAŁCE odbyła się 13 bm. Msza święto w intencji wzbudzenia w narodzie zapału dla podjęcia procesu beatyfikacyjnego zmarłego 5 lat temu świątobliwego pasterza naszych kresów wschodnich biskupa Zygmunta Łozińskiego.

Ks. BISKUP KUBINA przybył do Krakowa dla poddania się operacji zdjęcia katarakty.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ. W domu SS. Miłosierdzia w Krakowie 19 bm. zmarła w 59 roku życia i 37 r. powołania zakonnego wizytatorka zgromadzenia śp. siostra Wanda Bzowska. R. i. p.

NAUKA POLSKA W ŻAŁOBIE. Zmarł znakomity archeolog, członek Akademii Umiejętności i prof. Uniw. Jag. śp. Włodzimierz Demetrykiewicz, przeżywszy lat 78.

6 SIERPNIA, w rocznicę wymarszu legionistów z Krakowa w r. 1914, odbędzie się przeniesienie trumny marsz. Piłsudskiego do sarkofagu w nowej krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów oraz ukończenie sypania kopca na Sowińcu.

BYŁY PREZYDENT PARYŻA p. Contenot bawił w Krakowie dla osobistego zaproszenia wybitnych osobistości na światową wystawę

PROF. KAROL FRYCZ pozostaje nadal dyrektorem teatru miejskiego.

ARCYBISKUPI KOMITET RATUNKOWY w ciągu wiosny, lata i jesieni będzie nadal wydawał bezpłatne obiady rodzinom najbiedniejszym, pozbawionym zarobku, mimo więc bliskiego przerwania akcji zimowej, kiedy dziennie odchodzi po 1400 obiadów, (razem 180 tysięcy daremnych obiadów!) — ofiarność społeczeństwa ustawać nie może i dlatego przypominamy, że składki na ten cel posyłać można na konto PKO Nr 405.825, albo do biura Caritas, ulica św. Jana 7, albo w samym komitecie składać, ul. Straszewskiego 18, parter.

NARESZCIE odnowioną zostanie t. zw. „prałatówka", należąca do parafii Mariackiej, a oddawna rażąca swym wyglądem, mimo pięknego stylu, gdyż ząb czasu już bardzo nadgryzł jej fasadę.

ZJAZD DELEGOWANYCH K. S. M. ŻEŃSKIEJ archidiecezji krakowskiej odbędzie się w niedzielę 25 bm.

KUPIECTWO CHRZEŚCIJAŃSKIE Małopolski zachodniej odbyło w Krakowie zjazd z udziałem 70 delegatów z różnych miast i uznało za naczelne zagadnienie swego zawodu szybkie unarodowienie handlu w Polsce.

NA UNIWERSYTECIE JAG. wykłady zaczęły się po feriach 20 bm Blokada Domu Akademickiego trwa nadal.

W DOMU SZARYTEK odbył się zjazd delegatek Związku Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo z całej diecezji krakowskiej.

MISTRZOWSKI CHÓR akademików jugosłowiańskich „Obilić" przybył z koncertem do Krakowa. Zespół ten za szerzenie polskiej muzyki został nagrodzony orderem Polski Odrodzonej.

INŻ. DOBOSZYŃSKI i 49 towarzyszy "najazdu" na Myślenice staną przed sądem przysięgłych w Krakowie.

——ooOoo——

UROCZYSTOŚĆ NAJŚW. MARII P. MATKI DOBREJ RADY, Patronki Sodalicji św. Piotra Klawera obchodzona będzie w kościele Najśw. Marii Panny dnia 26 kwietnia. Suma celebrowana przez Ks. Infułata Kulinowskiego o godz. 9; w czasie sumy kazanie wygłosi Ks. Bonawentura Kadeja z zakonu XX. Pijarów. Nieszpory z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu z procesją o g. 5, celebrowane przez XX. Salezjanów. Kazanie wygłosi O. Leonard z zakonu OO. Reformatów. O jak najliczniejszy udział w nabożeństwie uprasza Przyjaciół i Czcicieli Matki Najśw. Sodalicja św. Piotra Klawera (Kraków, ul. św. Marka 25).



W Tenczynku: 1) kościół; 2) Książę Metropolita w czasie wizytacji przed Domem Parafialnym; 3) szkoła.

Nad Tenczynkiem gromadzą się chmury

Z wiosną zwykle nadchodzą chmury ciężkie, nabrzmiałe deszczem. Błyskawice grzmią piorunami, a potem nastaje cisza. Wiosna i ciepło. Rolnik spodziewa się dobrego urodzaju. Dobrej wiosny. Dzisiaj jednak natura staje w poprzek człowiekowi na drodze. Ziemi nie wystarcza chłopu. A chociażby miał jej spory kęs, lecz w okolicy tenczyńskiej naprzykład, nie mógłby w żaden sposób wyżyć z tego. W Tenczynku ziemia jest nieurodzajna. Grunt piaszczysty, VI klasy... Mokry i jałowy. — Trzeba by tej ziemi mieć kilkanaście morgów, ażeby móc rodzinę wyżywić. Dziesięcio morgowy gospodarz nadwiślański jest panem, ale dziesięcio-morgowy rolnik tenczyński jest... „wierutnym dziadem...“ Skarby jednak nie mogą być na ziemi i pod ziemią. Jeśli są na ziemi, nie mogą być pod ziemią i naodwrót.

Okolice Tenczynka leżą na przebogatych pokładach węgla. Wielka to ongiś była radość dla ludzi. Dzień, chociaż brudny wstawał od dymu kominów fabrycznych, był jakiś jaśniejszy, niż dzisiaj, a oblicza ludzi były radosne i pogodne zawsze. Wszak nie było rodziny, której by członkowie siedzieli bezczynnie. Wszystko pracowało i zarabiało nie źle. 1.400 ludzi zabierały kopalnie do pracy. 2.800 rąk dźwigało czarne diamenty. A dzieci ze wsi wybiegały z poza opłotków, wyglądając na ojca, który niósł różne „smakołyki“... Były to czasy nie złe. Tenczynek był ośrodkiem przemysłowym. Żywił nawet okoliczne wsie, poczynając od Alwernii — i dalej jeszcze... Można było wówczas oglądać mieszkania chłopsko-robotnicze... Lusterko!

Poza tymi dwoma kopalniami węgla szła fabryka marmelady. 200 ludzi pracowało w cegielni, nie źle zarabiając. Huczał od wybuchów dynamitu miękiński kamieniołom, cieszyła ludzi terkotem „Kawiarnia“ (fabryka konserw kawowych) i browar tenczyński nie szedł tak ongiś, jak dzisiaj... Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę, że Tenczynek liczy około 2300 ludzi (bo parafia około 4800), a z tego w samych obu kopalniach pracowało bez przerwy 1400 ludzi, możemy wytworzyć sobie obraz przed oczami naszych dusz pięknego rozkwitu życia gospodarczego Tenczynka. Każdy człowiek był tu ubrany, zadowolony i nie głodny. Spoglądał na te przepiękne lasy i wznoszący się w ruinach zamek panów na Tenczynie... z jakąś radością zadowolonego i sytego dziecka. — —

Dzisiaj u nas: inaczej — inaczej!

Kiedy Śląsk odebraliśmy Niemcom, upadły zaraz obie kopalnie tenczyńskie. Kryzys, który objął martwotą swoją gospodarczą, trądem niejako, wszystkie dziedziny życia gospodarczego, szaleje do dzisiejszego dnia nad Tenczynkiem, jak huragan. Kominy przestały dymić. Ludzie tłumnie odeszli do domu, aby potem przyglądać się zgłodniałym dzieciom. Bieda zaraz weszła za nimi do izb. Piękne sprzęty powyciągała koścista ręka na pole niejednokrotnie... Sprzedało się to i owo, aby na chleb starczyło, aż dzisiaj nastał stan ogólnego zubożenia, ogólnej biedy.

Jakoś się i świat zmienił. Smutniej szumią wielkie lasy, a zamek świadek wielu bitew i zwycięstw chyli się ku upadkowi. I ludzie zmieniają się w szalonym tempie. — Dawniej dziecko zbierało po lesie darmo jagody, dzisiaj trzeba zapłacić złotego... W ogóle wszystko inaczej...

Na takim podłożu, cóż się może rozwijać? Na rozgoryczeniu chłopskim, na jego biedzie i ciężkiej krwawicy żerować chcą komuniści. — Starzy n. p. socjaliści — ci, że tak powiem: historyczni, którzy wraz z marszałkiem Piłsudskim nową Polskę budowali i o niej myśleli, ci nie mają dzisiaj żadnego głosu. A trzeba nadmienić, że bądź co bądź byli to ludzie lojalni. Chodzący nawet w każdą niedzielę do kościoła z tym przekonaniem, że Wiary nie można porzucać, ani fałszować, ani Pana Boga bojkotować. Nie znano np. strajków „okupacyjnych“. — Chcieli zastrajkować, to nie poszli do fabryki i koniec. Musiano prosić o robotnika, bo ich nie było za wiele. Dzisiaj są tutaj modne „okupacyjne“ strajki. Ub. roku strajkowali nawet ci robotnicy, którzy na górze „Niedźwiedź“ zarabiali wcale możliwie. Okupowali jednak fabrykę. A potem i baby lamentowały:

Ady, bo jakże nie kląć już na ten cały świat? To mój we fabryce siedzi i siedzi, a ty noś tam jedzenie... Sama w chałupie, a w polu kradną snopki złodzieje, ile mogą. Nie poszliby wszyscy, to możeby lepiej zrobili, aniżeli się tam zamykać i ćwiczyć w tym rzemiośle...

Prawdę mówiąc i do tego trzeba mieć zmysł. Trzeba mieć spryt. Bo takie okupacyjne strajki, to praktyczna szkoła rewolucyjnych poczynań... Ćwiczenia z „wychowaniem obywatelskim“ niejako. Oryginalne Przysposobienie Wojskowe. Ćwiczenia gimnastyczne z ćwiczeniami śpiewaczymi połączone, gdzie „Kiedy ranne wstają zorze“ przeplatane jest od razu „Czerwonym sztandarem“ — albo „Międzynarodówką“...

Ale i dziwić się nie można temu wszystkiemu.

Chłopu i robotnikowi tenczyńskiemu los wyrządził wielką krzywdę. Wszak przecież każdy człowiek chce żyć i używać dóbr doczesnych... Powiedźcie sami, czy ci ludzie żądają za dużo, skoro nie jednemu wystarczyłoby to tylko, aby dzieci jego nie płakały z głodu, aby mógł z całą rodziną dostatecznie się wyżywić i jako tako ubrać.

Nic się z tego świata nie zabierze, powiada chłopina, zgarbiony na roli, ale jakże tak żyć, kiedy jest człowiek głodny? To zwierz przecie nie ginie z głodu, bo znajdzie pożywienie. Ptak się wyżywi i zając, ryba i mucha, a człowiek... pan tego stworzenia chodzi głodny... Ach, gdyby Pan Bóg zaraz pozabierał wszystko do Siebie, byłoby lepiej. Ciężko jest panie i koniec. Poco nawet się skarżyć? Poco to wszystko mówić komu? Wszyscy jednako czują. Szkoda krzyczeć we młynie, gdy własnego głosu nie słychać?

Zamyślił się mądrze i smutnie. Zgarbił plecy w kabłąb twardo ku ziemi. Objął spękanymi dłońmi kopaczkę i prał w skiby zawzięcie, że ziemia odlatywała ku niebu, tryskały grudy piaszczyste, jak strumienie najserdeczniejszej krwi.

A czy tu nie ma bogactw?

Chociażby taki miękiński kamieniołom... Do budowy szosy, biegnącej od Krakowa do Śląska sprowadzono kamień na kostkę aż z Wołynia, a tu przecie taka sama jest kostka, taki sam kamień na nią. Trzeba było tylko zamówić go, a już tenczyńskie ręce połamały by skały...

Jest też na takim terenie praca katolicka arcytrudna. Żmudna, jak ta piaszczysta rola i ciężka i jałowa. Ale jednak pod kierownictwem takiego proboszcza, jak ks. kanonik Kamusiński, gorliwy obrońca biedoty, demokrata z krwi i kości, wydaje piękne owoce. Praca w stowarzyszeniach idzie naprzód i znajduje oddźwięk szeroko w sercach ludzkich. Jest to bowiem człowiek, który gorącym sercem ukochał lud, wyszedłszy z niego...

I trzeba być pewnym, że te chmury, które obecnie gromadzą się nad Tenczynkiem, nie spowodują burzy, lecz rozwieją się i pokażą czysty błękit nieba.

WINCENTY KUGLIN (Kraków).

P. S.: Na marginesie niniejszego felietonu pragnę zaznaczyć, że na terenie tenczyńskim brakuje ludziom zdrowo i po chrześcijańsku myślących Chrześcijańskich Związków Robotniczych, które potrafią, jak wszędzie w Polsce brać robotnika w swoją obronę i ochraniać go przed zgubnym wpływem kominternu, który na robotniku i chłopie pragnie tylko żerować. Autor.

DZIAŁ ROLNICZY

Jak najlepiej uprawiać ziemniaki?

Obok żyta i owsa ziemniaki są podstawową rośliną dla każdego gospodarstwa. Nie nadzwyczajne wymagania pod względem gleby i klimatu, pozwoliły ziemniakom szybko się rozpowszechnić. Jako pokarm dla ludzi, stanowią ziemniaki nieocenioną wartość. Na paszę dla zwierząt i do wyrobu wódki są specjalne odmiany ziemniaków.

Najniższa temperatura kiełkowania ziemniaków wynosi 8 do 10 stopni Celzjusza, dlatego wczas sadzone, trudno wschodzą. Obniżenie się zaś temperatury do 1 stopnia Celzj. działa szkodliwie na liście, albowiem je zwarza i wtedy ziemniak tworzy nowe, wysilając się.

Co do gleby, to ziemniaki wolą raczej lżejsze, jak ciężkie ziemie. Ale ziemniaki udają się nie tylko na ziemiach lekkich lecz też plonują dobrze na glinach piaszczystych i piaskach gliniastych, zasobnych w próchnicę, pokarmy roślinne i wilgoć. Jedynie na ciężkich glinach czują się nie dobrze. Ziemniaki mogą być uprawiane na wszelkich glebach wziętych świeżo do uprawy.

Stanowisko może być każde przeznaczone pod ziemniaki. Same po sobie też się udają. Często przychodzą ziemniaki po życie ozimym, po którym jako poplon zasiany był łubin, lub w którym zasiana była seradela. Ziemniaki są dobrym przedplonem dla jarzyn.

Uprawa pod ziemniaki musi być staranna i dlatego na zimę orka winna być dokonana głęboka. Obornik zasadniczo powinien być o ile możności przyorany przed zimą. Zwłaszcza na ziemiach mocniejszych, nawóz przyorany w jesieni działa lepiej od nawozu wiosennego, ma bowiem więcej czasu na należyte rozłożenie się. Gdybyśmy jednak na wiosnę wywozili obornik, to trzeba pamiętać, aby był dobrze rozłożony i płytko przykryty.

Nawożenie roli musi być silne. Zasadniczym nawozem jest obornik. Nawozy zielone mogą do pewnego stopnia zastąpić obornik. Nawożenie pomocnicze jest zawsze korzystne. O ile sadzimy ziemniaki na oborniku, wówczas dawka azotniaku 21 procentowego wynosi na hektar 80—100 kg., dawka zaś supertomasyny 30 proc. wynosi koło 100 kg. Chcąc zasilić ziemniaki od razu azotem i fosforem, można użyć przed sadzeniem około 250 kg. supertomasyny azotniakowanej. Jeśli wypadłoby nam sadzić ziemniaki bez obornika, to wówczas trzeba dać 350—400 kg. supertomasyny azotniakowanej. Nawozy rozsiewa się na parę dni przed sadzeniem ziemniaków.

Odmiany ziemniaków dobierać rakoodporne. Z odmian tych jako dość plenne, jadalne i średnio późne poleca się. „Hetmany", „Jubel" i „Kmieć". Bardzo plenną odmianą jest „Wekaragis".

Sadzić ziemniaki średniej wielkości — lepiej nie krajane. Głębokość sadzenia jest zależna od jakości gleby, waha się od 5—15 cm., przyczym na lżejszych ziemiach sadzimy głębiej, na cięższych płycej. Gęstość sadzenia jest zależna od odmiany, gleby i żyzności gleby. Im gleba lepsza i żyźniejsza, tem sadzimy rzadziej, przeważnie zaś w odstępach 40 na 40 cm lub 50 na 50 cm. na krzyż.

Sadzenie pod pług jest najczęściej praktykowane przez włościan. Przy tym sposobie sadzi się w co drugą skibę, wtykając sadzeniaki w połowie pulchnej skiby, a nie na dno. Przy sadzeniu pod znacznik puszczamy to narzędzie na krzyż, zaś w miejscu przecięcia linii wtykamy ziemniaki, następnie rozredlamy przestrzeń między rzędami. Po sadzeniu, gdy się puszczą chwasty, należy przejść broną. Następne czynności, to wzruszanie motyką ręcznie lub obsypnikiem przestrzeni między rzędami, a czynimy to 2 do 3 razy podczas wzrostu ziemniaków.

Uważać przy sadzeniu czy drzewka owocowe nie są uszkodzone przez mrozy

Mrozy tegorocznej bezśnieżnej zimy, wyrządziły gdzieniegdzie bardzo duże **szkody w drzewostanie drzewek owocowych w szkółkach**. Co gorsze, że przemarznięciu uległy korzenie drzewek, podczas gdy części nawierzchnie (pnie) wyszły nieuszkodzone.

Przyczyny przemarznięć korzeni drzewek należy się doszukiwać w tym, że w okresie długotrwałych mrozów stycznio-wych, pozbawiona szaty śnieżnej ziemia, przemarzła przeciętnie do około 80 cm. Następnie nadszedł okres ocieplenia, który spowodował rozmarznięcie gleby do około 30 cm. — i przepoił wierzchnią warstwę wilgocią, która nie mogła wsiąknąć w zmarznięte podglebie. W połowie lutego nadciągnęła nowa fala mrozów, chociaż już mniejszych, jednak powodujących ponowne zmrożenie gleby, a wraz z nią i korzeni drzewek w szkółkach. Ten to właśnie mróz spowodował „zaduszenie" korzeni, t. j. przemarznięcie. Przemarznięciu uległy: młode wiśnie i czereśnie, potem grusze i śliwy, częściowemu uszkodzeniu uległy: jabłonie, szczególnie na glebach lżejszych.

W związku z powyższym, rolnicy, pragnący sadzić drzewka w okresie wiosennym b. roku, winni dokładnie **przed sadzeniem badać korzenie drzewek przez cięcie ostrym nożem**. W razie stwierdzenia nie wielkich przemarznięć, objawiających się **zbrunatnieniem tkanki**, należy korzenie drzewek ciąć bardzo krótko — aż do żywej tkanki.

Jeżeli sadzimy drzewka, których przemarznięte korzenie zostały przycięte, należy po posadzeniu również **skracać pędy korony. Drzewek o korzeniach zczerniałych w ogóle nie powinno się wysadzać**, chociażby pień był żywy.

Spis mleczarń

W roku ubiegłym ukazała się ustawa, a później rozporządzenie wykonawcze, które ustaliły wymagania, jakim pod względem pomieszczeń i urządzeń technicznych powinny odpowiadać zakłady mleczarskie, a więc zlewnie mleka, mleczarnie, śmietanczarnie, maślarnie i serownie. Do nadzoru nad przestrzeganiem tych wymagań zostały powołane Izby Rolnicze. W związku z tym ustawa wprowadziła obowiązek zgłaszania zakładów mleczarskich do właściwych Izb rolniczych, celem zarejestrowania. **Nie podlegają rejestracji tylko zakłady mleczarskie mniejsze, przerabiające mleko wyłącznie z własnego gospodarstwa rolnego.** Nie podlegają również rejestracji te zakłady, które trudnią się odsprzedażą mleka lub jego przetworów, nabytych z zarejestrowanych mleczarń.

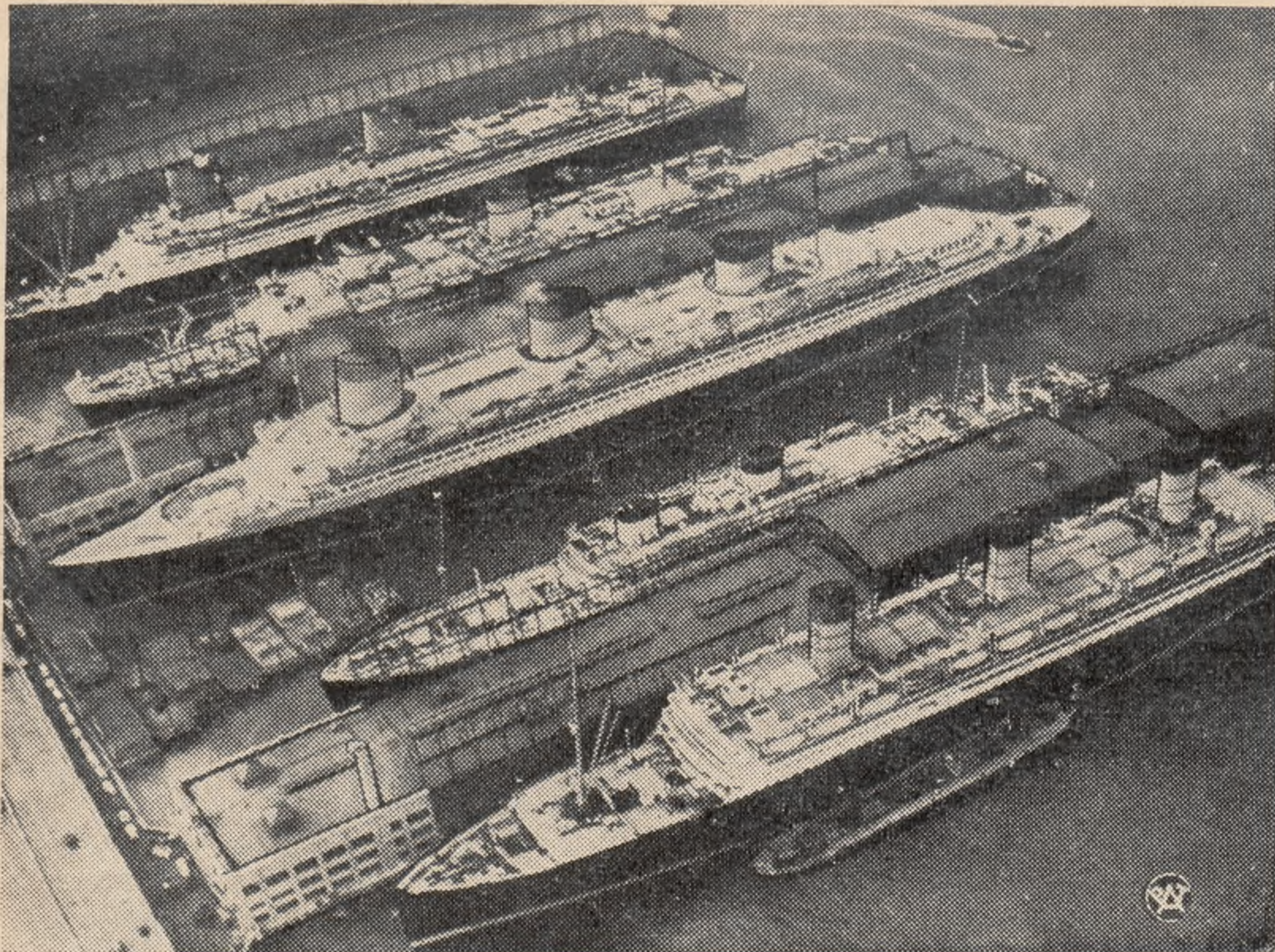
Zgłoszenie obowiązuje zarówno mleczarnie nowopowstające, jak i te, które istniały w dniu wejścia w życie ustawy o mleczarstwie. Nowo powstające mleczarnie powinny być zgłaszane w ciągu 7 dni od ich uruchomienia. Dla mleczarń istniejących już w dniu 6 sierpnia ub. roku, ustawa wprowadziła termin **zgłoszenia do dnia 30 kwietnia roku bieżącego.**

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Potanienie soli potasowych dla plantatorów buraka cukrowego. Tow. Eksploatacji Soli Potasowych obniżyło w bież. okresie cenę nawozów potasowych dla tych drobnych plantatorów buraka cukrowego, którzy po raz pierwszy w bież. roku plantują buraki cukrowe. Ulgi te wynoszą około 20 procent, przy czym, rozprowadzenie nawozów dokonywane będzie przy pomocy bonów kredytowych, wydawanych plantatorom przez cukrownie, a płatnych dopiero po zakończeniu okresu produkcji cukrowniczej. W ten sposób każdy nowy drobny plantator zaopatrzyć się może w nawozy potasowe, nie tylko po niższej cenie, ale i na dogodnych warunkach kredytowych.

Sprawa pożyczek na spłaty rodzinne. Bank Rolny wyjaśnia, że pożyczka na spłaty rodzinne nie może przekraczać połowy ustalonego szacunku nieruchomości, na której pożyczka ma być zahipotekowana. Pożyczka nie może również wynosić mniej niż 1000 zł., ponieważ zaciągnięcie mniejszej pożyczki nie opłaca się pożyczkobiorcy, wobec stosunkowo znacznych kosztów, związanych z zaciągnięciem pożyczek hipotecznych. Przy określaniu wysokości pożyczek brana jest również pod uwagę wysokość sum, niezbędnych dla dokonania spłat rodzinnych przez ubiegającego się o pożyczkę oraz dochodowość gospodarstwa, na którym pożyczka ma być zahipotekowana.

Pożyczki na budowę domów na wsi. Kasy Stefczyka będą udzielać w bież. roku pożyczek na budowę na następujących warunkach: jedno gospodarstwo, nie przekraczające 20 ha, może otrzymać pożyczkę budowlaną w najwyższej kwocie 600 zł. — najniższą 100 zł. Oprocentowanie pożyczki wynosi 4 proc. w stosunku rocznym. Okres spłat może być najwyżej do lat 8. Pożyczka musi być zabezpieczona co najmniej skryptem dłużnym pożyczkobiorcy, z poręczeniami 2—3 osób majątkowo odpowiedzialnych.



Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, karmiąc w dalszym ciągu wiele osób niemogących zapracować fizycznie ni umysłowo, przypomina się społeczeństwu. Ofiary nadsyłać można na konto P. K. O. nr. 405.825, lub do biura Związku „Caritas", ul. św. Jana 7.

Pięć olbrzymów oceanu widzimy na zdjęciu z portu nowojorskiego. Są to statki od lewej do prawej: niemiecki „Europa", włoski „Rex", francuskie: „Normandie", „Georgie" i „Berengarie". Z tych okręt „Normandie" jest największym na świecie parowcem obok angielskiej „Quen Mary" — i te oba transatlantyki walczą teraz o „błębitną wstęgę oceanu" otrzymywaną za rekord szybkości.

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Was i mój „Dzwonu Niedzielnego" kochany Ks. Redaktor pisoł do mnie, cobem krótko węzłowato gawędził, bo na inse piekne, pozytecne artykuły brakuje miesca w gazycie. Aną trudno rada, chociaz bem nieraz miał na serdusku, wątróbce cy w zołądecku duzo rózności do pozbycio, musę sie ogranicać. Rozumie Ks. Redaktora, bo i ja Bartos Gaduła byłem dwa razy w mojem zyciu przez lat kielkanaście redaktorem. Piersy raz byłem redaktorem „Cepów", które śp. Ks. Stojałowski wydawoł, a przed dwoma laty redaktorowałem „Wieś Jej Pieśń". Kiedy Ks. Stojałowski odsed z tego padołu płacu i polityki, tak i te „Cepy" tes sie urwały. Kiedy mie ale pisarze poeci chłopscy wybrali redaktorem tej swojej gazytki „Wieś Jej Pieśń" nie dlo tego, cobem od nich był mądrzejszy, ale zem był od nich najstarsem wygą w pisarstwie ludowem, dość mi to składnie sło to redaktorstwo, ze mnie nawet porę razy „Kyryjerek" pokwalił, a raz przyjechała do mnie nawet autem Konwisyjo z Kuryjerka, coby to moje redaktorstwo obeźryć. Zebrała sie około tej ludowej gazytki duzo paka tych pisarzy i pieśniorzy ludowych, moze ze trzysta śtuk, tak, ze do kazdego lumeru nadsyłała mi tak na wogę z pół kilo artykułów, a ze dwa kilo samych wiersy. Do lumeru mogło sie zmieścić ze śterdzieści deka artykułów, a ze dwadzieścia deka wiersy, a mnie nadsyłano kilogramami, a wszyścy prosili, zeby durkować, albo grozili, ze nie bedą płacić za gazytkę, jak ich tworów durkować nie bedę. Najgorzej było z takiemi, co posełali dwa, trzy, pięć złotych na fundus prasowy i takie wierse, zeby sie ich niebosecyk Mikołoj Rej z Nagłowic wstydził. W tem wypadku, chociaz jako redaktor, powinienem świecić „zywotem poczciwego człowieka", kręciłem w odpowiedziach, ze wierse sąm nie cenzuralne, ze spóźnione, zachowane do odpowiedniego casu, ze w miare miejsca pójdą, albo ze zdradzają wielki talent, ale jesce kapkę trzeba pocekać, nad lepsą formą popracować. Najgorzej ale było z panicami ludowemi akademikami, co mi posyłali takie poezyje, com sie na nich wyznać ni móg, bo takie były futurne, moderne, zem po przecytaniu, nie mógł wiedzieć, cy to jest pies, wydra, cy jakoś klepsydra. Jako odpowiedzialnego redaktora, ktoryby w razie jakiegoś wypodku, kozę za występny artykuł — doił, wybrołem se studanta z Jerdanowa, ktory w tamtejsem seminaryjum bakalarskiem na prefesora od a, b, c w skole ludowej śtuderowoł. Porzucił ale to śtuderowanie, kiedy sam w sobie poczuł taki wielki talent poetycny, ze do bani z takiemi niebosecykami poetami, jak byli Mićkiewic, Słowacki albo Krasiński. W jednem wiersu to napisoł ten poeta, ze „Orzeł carnem skrzydłem wywrócił słońce". Cyby Mićkiewic, choćby dzisioj zył, przysed na taką metafurę, zeby wiecór, zachód słońca w górach kole Jordanowa, tak cudownie okryślił? Ten mój pod-redaktor odpowiedzialny, wziąn na siebie odpowiedzialność i za mnie i powiedzioł, napisoł do poetów, reportarzy akademików: — Co macie chopa chama, biedronia słuchać, zeby on we wasych utworach gmyroł, byrdził? Posyłojcie wase perły poetyckie na moje ręce, a ja wam je durkowoł bedę! Zacon tedy bez mojej wiedzy durkować rózne komonistycne poezyje, litmontarze, reportarze, futursmaze, ze mi nijako było jako redaktorowi nacelnemu podpisować taką gazytkę i chociaz mie zjazd ludowych pieśniazy, pisarzy w Krakowie wybroł i zatwierdził na redaktora, ustąpiłem. Te gazytkę "Wieś Jej Pieśń" przemianowali na „Nową Wieś" cyli komonistycną, bolsewicką Nową Wes", ktoro jakiś cas na bolsewickiem strupie zyła i wreszcie wyciągnęła kopyta. Tak sie rzec miała z tem mojem ostatnim redaktorstwem, co podałem do wiadomości, Cytelnikom „Dzwonu Niedzielnego", Ks. Redaktorowi, przyrzekając, ze gawędy moje bedą krótse, coby duzo miejsca w "Dzwonie Niedzielnym" nie zabirały. Hej Boże Boże Bożycku, zeby to bracio chłopięta, nase baby były takie posłusne, jak jo Bartos Gaduła Ks. Redaktorowi, a mniej, krócej godały, źwiendoliły nad nami, duzo by nam lepij, przyjemnij na świecie było!

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł. kwart. 1·60 zł. Numer pojedynczy 15 gr. W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego 18 II. p. Telefon 128-20. Konto czekowe P. K. O. 404.712. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża 11, pod zarządem Romana Ferka.